



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Dwa runda gotowe
| s. 2



W boksie głowa wygrywa mecze
| s. 3



Matematyczny Głosik
| s. 4



Nowy Zarząd Główny



Fot. WIESŁAW PRZECZEK

W czwartek po południu odbyło się pierwsze zebranie nowego Zarządu Głównego PZKO. Zarząd obecny był w komplecie. – Zebranie miało charakter organizacyjny, ustaliliśmy, że będziemy spotykali się w każdy drugi czwartek miesiąca. Ten termin odpowiada wszystkim członkom – poinformowała naszą redakcję prezes Helena Legowicz. Na posiedzeniu wybrano dwóch wiceprezesów PZKO. Będą nimi, tak jak w poprzedniej kadencji, Piotr Chroboczek i Andrzej Suchanek. – Porozmawialiśmy o tym, jak wyobrażamy sobie pracę Zarządu. Omówiliśmy najbardziej palące sprawy, które trzeba doprowadzić do końca przed zakończeniem roku. Na następnym zebraniu, które odbędzie się 14 grudnia, ustalimy skład poszczególnych Rad PZKO, na podstawie tego, kto ma predyspozycje do jakiej pracy – dodała Legowicz.
Nowy Zarząd Główny PZKO. Od lewej: Gabriel Kopeć, Stanisław Kolek, Lucyna Škňouřil, Bogdan Hajduk, Helena Legowicz, Andrzej Suchanek, Piotr Chroboczek, Anna Piszkiwicz, Halina Szczotka, Marian Jochymek i Adam Kolasa. (dc)

REKLAMA

Dyrekcja, grono nauczycielskie oraz młodzież
Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie

zapraszają na

KONCERT ŚWIĄTECZNY

21. 12.
2017

11:00

17:00



kościół Na Niwach

POLSKA GRUPA NA MUNDIALU



Oryginalny prezent na różne okazje

VOUCHER UPOMINKOWY

na usługi w Vitality Slesko
oraz Pensjonacie Owieczka



+420 736 626 848

www.vitalityslesko.cz
www.penszionovecka.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



17138

ZG PZKO oraz MK PZKO Cz. Cieszyn - Olza zapraszają na

Partnerzy:

Koncert Świąteczny

16 grudnia 2017 o godz. 16.30 w DK Trisia w Trzynie.

Partner medialny: **zwrot**



Miejscowe Koło PZKO Jabłonek,
Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki w Republice Czeskiej
oraz Klub Polskiej Książki i Prasy „Księgarnia u Wirthów”
z Czeskiego Cieszyna zapraszają na

WIELKI ŚWIĄTECZNY KIERMASZ POLSKIEJ KSIĄŻKI

w Domu PZKO w Jabłonce
w dniach 2-3 grudnia 2017 w godz. 9.00-16.00

Kiermasz potrwa
do niedzieli

GL-727

GL-714

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

2

grudnia

Imieniny obchodzą:
Balbina, Paulina, Rafał
Wschód słońca: 7.20
Zachód słońca: 15.47
Do końca roku: 29 dni

(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Walki z Uciskiem
Międzynarodowy Dzień
Upamiętniający Zniesienie
Niewolnictwa

Przysłowia:
„Gdy na początku grudnia pogoda
stała, zima będzie długo biała”
„Im więcej zimą wody, tym więcej
wiosną pogody”

...JUTRO

3

grudnia

Imieniny obchodzą:
Franciszek, Ksawery
Wschód słońca: 7.21
Zachód słońca: 15.47
Do końca roku: 28 dni

(Nie)typowe święta:
Międzynarodowy Dzień Osób
Niepełnosprawnych
Dzień Naftowca i Gazownika

Przysłowia:
„Grudzień jak łagodny, wszędzie
cała zima dzieckiem będzie”
„Kiedy grzmi na lód, będzie głód”

...POJUTRZE

4

grudnia

Imieniny obchodzą:
Barbara, Krystian
Wschód słońca: 7.23
Zachód słońca: 15.46
Do końca roku: 27 dni

(Nie)typowe święta:
Dzień Górnika
Święto Wojsk Rakietowych i
Artylerii

Przysłowia:
„Gdy w Barbarę pada – zima ostra
się zapowiada”
„Barbara po wodzie święta po
lodzie”
„Barbara po lodzie święta po
wodzie”

NASZ »GŁOS«



Tomasz Wolff
wolff@glosludu.cz

Proszę państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm – te słowa aktorka Joanna Szczepkowska wypowiedziała w czasie reżimowego „Dziennika Telewizyjnego”. Potem było jeszcze lepiej. 1 maja 2004 roku Polska wraz z Czechami, Słowacją i jeszcze kilkoma krajami stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Ostateczne zerwanie ze starym układem nastąpiło 21 grudnia 2007 roku, kiedy wspomniane kraje weszły do strefy Schengen.

Jeżeli ktoś zapomniał już, jak to było przed tą datą i utyskuje na wszystko, co wiąże się z Unią Europejską, niech wejdzie na popularny serwis YouTube i wpisze frazę „Cieszyn kolejka”. Dwie minuty i 43 sekundy prawdy o dawnych czasach, film, który powinny zobaczyć osoby nawołujące do obalenia istniejącego systemu, odwrócenia się plecami do Unii Europejskiej, zamknięcia granic i otoczenia się opłotkami, czy wręcz wielkim murem, od sąsiadów.

Urodziłem się, wychowałem się i mieszkam na Śląsku Cieszyńskim. Kocham tę ziemię i wszystko, co z nią związane. Czasem jest to uczucie trudne, ale kiedy przychodzi czas na bilans zysków i strat, bardziej niż o rozwodzie myślę o pojednaniu. Miłość do ojcowizny nie wyklucza poparcia dla otwartej Europy, bez granic, szanującej drugiego człowieka bez względu na pochodzenie, kolor skóry i wyznanie. Kilkanaście lat temu podróż z Czeskiego Cieszyna do Dubrownika zajęłaby nam może nawet dobę. Dziś możemy pokonać 1300 kilometrów bez spotkania celnika czy funkcjonariusza Straży Granicznej, oszczędzając czas i zbędne nerwy.

W środku tego numeru „Głosu Ludu” przygotowaliśmy dla Państwa specjalną wkładkę z okazji 10-lecia obecności Polski i Czech w strefie Schengen. Zachęcam do lektury oraz... wolnego przepływu usług i towarów.

LIBERDA NA WEEKEND



Tym razem nosię bardzo drogie podarunki.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota
niedziela

dzień: -2 do -6 °C
noc: -6 do -10 °C
wiatr: 1-3 m/s

poniedziałek



dzień: -3 do 1 °C
noc: -1 do -5 °C
wiatr: 1-4 m/s

DOŁY

sobota
niedziela

dzień: -1 do 2 °C
noc: -2 do -4 °C
wiatr: 1-3 m/s

poniedziałek



dzień: 0 do 3 °C
noc: 0 do -2 °C
wiatr: 2-6 m/s

Dwa ronda gotowe

Skończyły się utrudnienia drogowe w Suchej Górnej związane z przebudową dwóch skomunikowanych ze sobą skrzyżowań dróg drugiej klasy, które łączą Hawierzów z Karwiną oraz Stonawę z Czeskim Cieszyńem.

Po ok. pół roku prac oddano do użytku dwa nowe ronda, które ułatwią ruch, szczególnie w godzinach szczytu. Trwa ostatni etap robót, obejmujący prace wykończeniowe, budowę nowych chodników oraz parkingu gminnego przed centrum relaksacji i restauracją „Na Cesarstwie”. Inwestycję realizuje województwo morawsko-śląskie z funduszy europejskich oraz częściowo z budżetu gminy Sucha Górna. Całość prac zamknie się w kwocie 17,6 mln koron.

Po obu stronach wyremontowanej drogi, pomiędzy jednym a drugim rondem, zainstalowano także nowe przystanki autobusowe. – Przystanki będą służyły od wiosny. Na pewno będą się na nich zatrzymywały autobusy, które miały przystanek przy „Cesarstwie”, na razie nie rozstrzygnięto jeszcze, czy także auto-



Fot. DANUTA CHLUP

Zamiast skomplikowanego skrzyżowania będą teraz dwa ronda.

busy kursujące pomiędzy Karwiną i Hawierzowem – powiedziała Lucie Vašutová z Wydziału Inwestycji

Urzędu Gminy. Aktualnie przystanki linii Karwina – Hawierzów znajdują się w innym miejscu. (dc)

Ostrawa »Zieloną Stolicą Europy 2020«?

Ostrawa znalazła się w gronie finalistów prestiżowego plebiscytu „Zielona Stolica Europy 2020”. Aplikację do Komisji Europejskiej wódrze Ostrawy złożyli już w styczniu br., ale dopiero pod koniec roku została przyjęta. W gronie finalistów znalazły się m.in. miasta: Wrocław, Lizbona, Tallin, Budapeszt i Reykjavik.

Tytuł przyznawany jest za działania w zakresie ochrony środowiska i inicjatywy na rzecz podniesienia standardów ekologicznych. W planach zagospodarowania przestrzennego stolicy województwa morawsko-śląskiego na najbliższe cztery lata widnieją bardzo odważne projekty enwiromentalne. Do najciekawszych należy kolejny



Fot. JANUSZ BITTMAR

etap rewitalizacji nabrzeża Ostrawicy w ścisłym centrum miasta (na zdjęciu). Według projektantów wokół

rzeki ma powstać strefa przyjazna dla rodzin z dziećmi, o roboczym tytule „Mała Kopenhaga”. (jb)

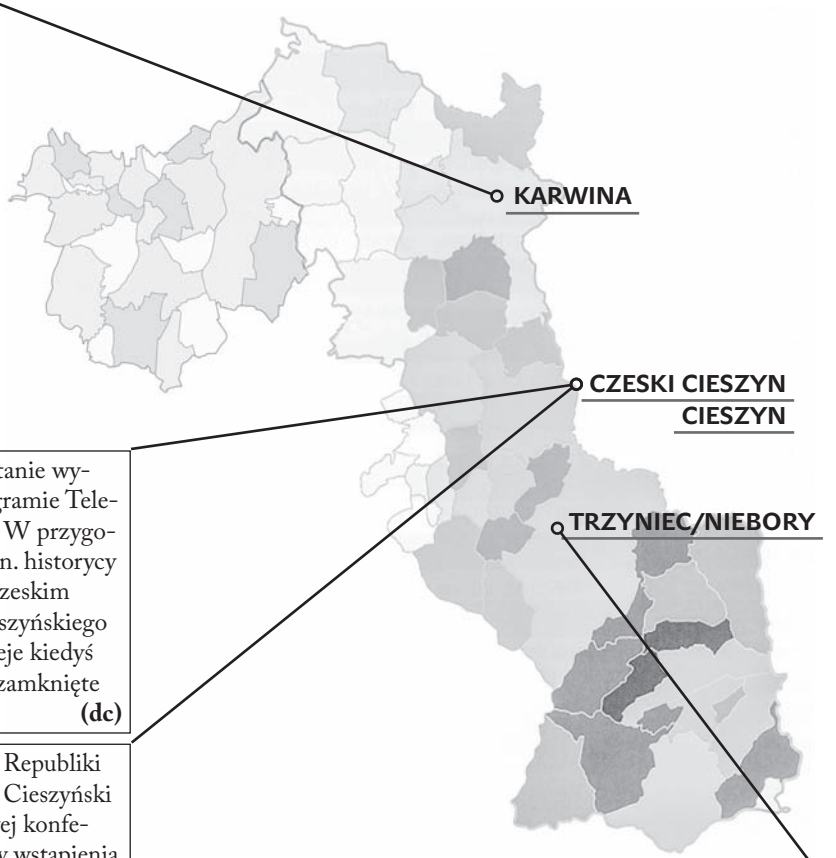
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

15-kilometrowa droga I/67 z Karwiny do Czeskiego Cieszyna to najbardziej niebezpieczny odcinek w całej Republice Czeskiej. Między 2014 a 2016 rokiem na każdym kilometrze tej drogi doszło do wypadku, w którym podróżujący samochodami odnieśli ciężkie lub śmiertelne urazy. Wynika tak z mapy niebezpiecznych dróg, przygotowanej przez centralny ośrodek Autoklubu we współpracy ze stowarzyszeniem Af-Cityplan. (wik)

Reportaż o historii Cieszyna zostanie wyemitowany w niedzielny program Telewizji Czeskiej pt. „Toulavá kamera”. W przygotowaniu programu uczestniczyli m.in. historycy z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszyńcu oraz Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszyńcu. Ponad 1000-letnie dzieje kiedyś jednego, dziś dwóch miast, zostaną zamknięte w 3,5 minutach. (dc)

Centrum Rozwoju Regionalnego Republiki Czeskiej oraz Euroregion Śląsk Cieszyński przygotowują się do międzynarodowej konferencji z okazji obchodów 10. rocznicy wstąpienia Republiki Czeskiej i Polski do układu z Schengen. W wydarzeniu wezmą udział nie tylko goście z Czech i Polski, ale także z Litwy, Austrii, Słowacji, Francji, Niemiec. Nad Olzę przyjadą też przedstawiciele Parlamentu Europejskiego oraz Komisji Europejskiej. Dwudniowa konferencja odbędzie się 5 i 6 grudnia w cieszyńskim Teatrze im. Adama Mickiewicza oraz kawiarni Avion w Czeskim Cieszyńcu. (wik)

W Nieborach na zjeździe na drogę ekspresową I/11 wydarzył się w czwartek wieczorem niegroźny wypadek. Kierowca samochodu terenowego z przyczepą kempingową zjechał z jezdni i zatrzymał się na stromym poboczu. Kontakt z mężczyzną był mocno utrudniony, ponieważ okazał się nim Szwed niewładający czeskim, polskim ani angielskim. W regionie szalała pierwsza tej jesieni śnieżycy, więc warunki pogodowe były tego wieczora bardzo trudne. Na miejscu szybko zjawili się straż pożarna oraz policja. Mimo to kierowcy utknęli w korku. (endy)



MARIAN KASPRZYK, ZŁOTY MEDALISTA IGRZYSK W TOKIO 1964, DLA »GL«:

W boksie głowa wygrywa mecze

Marian Kasprzyk, legenda polskiego boks, w 77 latach jest człowiekiem spełnionym. Nikomu nie musi niczego udowadniać. Zdobył dwa medale olimpijskie, w tym najcenniejszy złoty kruszec podczas pamiętnej walki z radzieckim bokserem Riczardasem Tamulisem w finale igrzysk olimpijskich w Tokio 1964.

– Wtedy odwagi dodał mi nieodżałowany Feliks Stamm. Pomiędzy pierwszą i drugą rundą, kiedy borykałem się ze złamanym palcem, zapytał: „Marian, możesz walczyć? A ja bez namysłu, że mogę i chcę, bo mam przecież szansę panie Stamm”. I swoją szansę wykorzystałem w stu procentach – wspominał Kasprzyk podczas spotkania z zaolziańskimi kibicami sportu przy „Stoliku Olimpijskim” w Czeskim Cieszynie.

Na bokserskiej emeryturze Marian Kasprzyk nie rozda już ciosów na lewo i prawo. Tym bardziej, że zdrowie nie służy tak, jak dawniej. Kasprzyk w ostatnich latach poświęca się sprawom duchowym, charytatywnym, codziennie o godz. 8.00 można go spotkać na Mszy Świętej w kościele p.w. św. Małgorzaty w Bielsku-Białej, gdzie rozmawia z Bogiem z... różańcem olimpijskim w dłoni. – Kupuję koraliki w pięciu olimpijskich kolorach i składam je. W sklepach z dewocjonaliami już mnie znają. Jak nie kupię w jednym, to idę do drugiego. W przeciągu dwóch godzin jestem w stanie złożyć pięć takich różańców. To mnie uspokaja. Co z nimi robię? A to dam jednemu, a to drugiemu chłopakowi. Rozdają je. Dostali je już choćby Jerzy Rybicki czy Józef Grudzień. Teraz kilka zamówił też kolega z Rzeszowa – powiedział w jednym z wywiadów. W rozmowie z „Głosem Ludu” Marian Kasprzyk skupił się na tematyce sportowej, bo też sport w dalszym ciągu zajmuje w jego życiu szczególnie miejsce.

Boks to miłość na całe życie. Czy lubi pan oglądać współczesne walki pięściarskie pomimo wszechobecnej komercji, jaka zapanowała w ostatnich latach w ringu?

Oglądam mecze bokserskie, ale już nie w takim stopniu, jak w czasach młodości. Wtedy lubiłem sprawdzić, jak walczą inni, z jaką techniką i taktyką. To procentowało w późniejszych moich walkach. Teraz podchodzę do boksu trochę inaczej. Bardziej w pozycji kibica, niż byłego zawodowca. Niech chłopaki walczą o wielkie pieniądze, mi to nie przeszkadza. W naszych czasach tego pędu po pieniądze nie



Marian Kasprzyk w podstawowej pozycji bokserskiej „czekam na twój ruch”.

było, ale czasy się zmieniają. Cały sport, nie tylko boks, zależny jest obecnie od sponsorów, wielkich pieniędzy. I ja im życzę sukcesów, bo boks to jeden z najcięższych sportów.

Czym różni się współczesny boks od tego z okresu pańskiej kariery?

Ambicje, ambicjami, ale mniej jest obecnie technicznego boks. Wszyscy wyglądają w ringu jak osiłki, ale nierzadko tym chłopakom brakuje elementarnej wykształcenia. Fizycznie potrafią wiele zdziałać, ale kiedy brakuje finezji, to boks wiele traci na atrakcyjności. Za moich czasów więcej było efektownych walk z nastawieniem na technikę. Dziś jest odwrotnie. Ale takie mamy czasy, bo podobnie wygląda sprawa chociażby w piłce nożnej. Zawsze radzę początkującym pięściarzom: musicie połączyć trzy elementy – ambicję, technikę i kondycję. Tyle, że kondycja jest w tym zestawieniu najmniej ważna. Najważniejsza jest głowa, bo głowa wygrywa mecze.

Nie zazdrości pan współczesnym bokserom zawrotnych pieniędzy, które mogą wywalczyć nawet w przeciętnych walkach?

Nie, nie zazdrościsz. To rzeczywi-

ście kawał ciężkiej roboty, harówka od rana do wieczora, przynajmniej we współczesnym boksie nastawionym jak już wspominałem na kondycję fizyczną. Myśmy trenowali trochę inaczej, z głową. Nie trenowałem bez opamiętania, w trybie gaz, gaz, gaz, bo bym się zajechał. Przychodzi najważniejszy mecz w sezonie i wtedy trzeba dołożyć. Sztuką jest trafić z formą w odpowiednim momencie, a nie męczyć się na treningach bez ładu i składu. Treningi wydolnościowe to nie wszystko.

Czy ma pan ulubionego polskiego boksera. Może Artur Szpilka, którego niektórzy porównują trochę do pana z okresu największej świetności?

Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, bo trochę wyleciałem z obiegu, jak to się mówi. Nie mam konkretnych faworytów we współczesnym ringu, kibicuję zawsze tym bokserom, którzy walczą sercem i techniką. Lubię wpaść na mecze, nawet amatorskie. To zawsze fajna okazja, żeby spotkać przyjaciel z środowiska sportowego. Zazwyczaj jestem też pod wrażeniem pięknej oprawy widowiska. Współczesny boks zrobił się bardzo pokazowy, ale na pokaz. Brakuje mu dawnego piękna, ale może zbyt marudę.

Trzeba boksować, a nie bić się?

Dokładnie. Uważam jednak, że w boksie na przestrzeni lat niewiele się zmieniło w samej technice i szybkości. Udane walki prowadzone w technicznym stylu są tak samo piękne, jak za naszych czasów. W tym porównaniu boks wygrywa chociażby z futbolem, który kiedyś był prowadzony w wolniejszym tempie, co widać w archiwalnych relacjach. Z boksem tak nie jest, za naszych czasów był tak samo szybki, jak obecnie. Teraz może więcej ciosów prowadzonych jest na dolne partie, w okolice nerek. Myśmy walczyli bardziej fair play.

Czy można w bokserskim ringu nawiązać przyjaźnię na całe życie?

Można dostać w mordę, a potem pójść razem na piwo. To piękne w tym sporcie. W tenisie chociażby takich przyjaźni jest niewiele, ale my bokserzy lubimy się również poza ringiem. Mogłem się obrazić na kogoś po meczu, ale już po dwóch dniach było wszystko OK. Boks to męski sport i nie generuje mięczaków.

Były takie momenty w życiu, że musiał pan wykorzystać swoje umiejętności w obronie własnej lub rodziny?

Na całe szczęście nie było takich sytuacji. Zawsze twierdzę, że lepiej się wycofać z jakiegokolwiek konfliktu i po prostu uciec, niż wdawać się w bójkę w pubie czy na ulicy. Emocje wtedy biorą górę i nie wytłumaczysz agresorowi, że powinien dać sobie spokój. Zazwyczaj też przestajesz wówczas myśleć racjonalnie i kłopot murowany. Najprostsza i najskuteczniejsza broń, to ucieczka z takiego potencjalnego zagrożenia.

Założmy jednak, że nie zdążyliśmy się wycofać. Co wtedy? Czy zdradzi pan czytelnikom najsukuteczniejszą technikę. Taką matkę wszystkich ciosów, która da nam kilkanaście sekund, żeby uciec w bezpieczne miejsce?

Pod brodę, między nogi. To najlepsze ciosy na szybkie obezwładnienie. Jednak ja jestem zwolennikiem hasła: dziękuję, przepraszam, uciekam. **Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR**

LICZY SIĘ TYLKO ZWYCIĘSTWO

Pierwszoligowi piłkarze szykują się powoli do zimowego snu. W ostatniej tegorocznej kolejce piłkarze Karwiny zmierzą się dziś o godz. 15.00 przed własną publicznością z Bohemians 1905. Zawodnicy obu drużyn przystępują do sobotniej walki w odmiennych nastrojach. Kangury z Pragi plasują się w tabeli na komfortowym szóstym miejscu, drużyna Karwiny od października drepcze w strefie spadkowej. Karwiniacy po przegranej (w pechowych okolicznościach) z Banikiem Ostrawa spadli na 14. lokatę. W gorszej sytuacji znajdują się już tylko dwa kluby – Jihlava i Slovácko.

Murawa Miejskiego Stadionu w Karwinie-Raju powinna być przygotowana do dzisiejszego meczu nie-nagannie. Ogrzewanie głównej płyty boiska zostało włączone już w środę, a więc tylko niespodziewane kaprysy pogody mogą utrudnić życie piłkarzom. Gospodarze szykują się na Kangury w najsilniejszym składzie. Przygotowany do gry od pierwszych minut będzie również ofensywny pomocnik Lukáš Budínský. – Mecz z Banikiem już za nami. Teraz koncentrujemy się na sobotnim rywalu i zrobimy wszystko, żeby tego pojedynku nie zepsuć – zadeklarował Budínský. **(jb)**

CHMIELEWSKI JEDNYM Z BOHATERÓW TRZYŃCA

Hokeistom Trzyńca udało się istny majstersztyk – pokonanie obrońców mistrzowskiego tytułu na ich własnym lodowisku. Kometa prowadziła wprawdzie po bramce Horkiego, ale Martin Růžička szybko strzelił wyrównującego gola, a Aron Chmielewski w trzeciej tercji uczynił to samo – wyrównując po sprytnym włożeniu kija w uderzenie Davida Ciencialy. Kiedy zaś brneńska hala pogodziła już się z dogrywką, trzyńczanie uderzyli po raz trzeci i ostatni. Kropkę nad „i” postawił najlepszy snajper Stalowników w obecnym sezonie, Martin Růžička, który na 46 sekund przed końcem z podania Tomáša Marcinka wystrzelił gościom komplet punktów.

Stalownicy w weekend pozostają poza Zaolziem. Jutro o godz. 16.30 podopieczni trenera Václava Varadi zagrają na tafli prowadzącego do wczoraj Pilzna.

TIPSPORT EKSTRA LIGA

K. BRNO - TRZYŃCIEC 2:3

Tercje: 0:0, 2:1, 0:2. Bramki i asysty: 31. Horký (Mallet), 35. Zaťovič (M. Erat) – 32. Martin Růžička (Krajiček, M. Doudera), 47. Chmielewski (Cienciala, O. Kovařík), 60. Martin Růžička (Marcinko, Rákos). **(jb)**

Siatkarze poznali rywali w mundialu 2018

Polscy siatkarze poznali rywali w fazie grupowej przyszłorocznych mistrzostw świata. Mundial na parkietach Włoch i Bułgarii odbędzie się w terminie 10-30 września 2018.

Polacy w fazie grupowej zagrają z Bułgarią, Iranem, Finlandią, Kubą i Portoryko. W mistrzostwach świata biało-czerwoni będą bronili złotego medalu wywalzonego w 2014 roku w katowickim Spodku. Turniej będzie zarazem próbą najwyższej rangi dla nowego szkoleniowca polskiej kadry, którego nazwisko powinniśmy poznać pod koniec grudnia.

Formuła przyszłorocznych mistrzostw świata nie będzie się różniła od tej z czempionatu w Polsce 2014.

I zdaniem wielu ekspertów, znów będzie niepotrzebnie skomplikowana. W pierwszej fazie grupowej zagrają 24 zespoły, które trafią do czterech grup, po sześć w każdej. Do drugiej rundy awansuje szesnaście zespołów, które znajdą się w czterech czterozespołowych grupach. Z tej rywalizacji zostanie wyłonionych sześć drużyn, które rywalizować będą w dwóch, trzyzespołowych grupach. Kolejne rundy ograniczą się do czterech drużyn, które najpierw walczyć będą w półfinałach, a następnie w małym i wielkim finale. **(jb)**

Polscy siatkarze już wiedzą, z kim zagrają w fazie grupowej mistrzostw świata 2018.



GŁOSIK

Bawią się matematyką

Matematyka dla jednych jest „pańszczyzną”, dla innych ciekawą zabawą logiczną. Do tych drugich należą uczniowie klasy siódmej Polskiej Szkoły Podstawowej im. S. Hadyny w Bystrzycy. Trzyosobowa drużyna w składzie: Jakub Kaleta, Andrzej Kubiena i Jan Bubik niedawno wygrała konkurs „Matematyka hrou” („Zabawna matematyka”), zorganizowany już po raz 23. przez Jubileuszową Szkołę Podstawową Masaryka w Trzyńcu. Druga polska szkoła startująca w ich kategorii (klasy 6.-7.), PSP im. G. Przeczka w Trzyńcu, wywalczyła czwarte miejsce. Konkurencja była mocna, startowało 13 placówek, w większości czeskich, w tym trzynieckie gimnazjum wieloletnie.



Dla Andrzeja Kubieny, Kuby Kalety i Janka Bubika matematyka jest świetną zabawą.

– Wysłałam na konkurs najlepsze mózgi klasowe – powiedziała Anna Brada, nauczycielka matematyki w bystrzyckiej podstawówce. Podkreśliła, że chłopcy biorą udział i odnoszą sukcesy w olimpiadach matematycznych, w „Kangurze”, „Pitagoriadzie”. Matematyka bawi ich na tyle, że kiedy na lekcji omawiany jest nowy temat, zaraz po jej zakończeniu rozwiązują zadania domowe – w myśl rywalizacji „kto szybszy”.

– Konkurs „Matematyka hrou” składał się z sześciu rund. Zadania dostaliśmy na kartce złożonej na pół i

sklejonej. Mogliśmy ją rozkleić dopiero wtedy, gdy zabrzmiał gong. Wtedy szybko podzieliśmy się zadaniami i rozwiązywaliśmy je. Kto skończył szybciej od innych, pomógł koledze z jego zadaniem. Liczył się czas – Kuba opisał przebieg konkursu.

Urozmaicheniem była gra logiczna „Matematikano”, przy której trzeba było logicznie myśleć, kombinować, ale też mieć łut szczęścia. Zresztą wszystkie zadania konkursowe wymagały logicznego podejścia. – Było takie zadanie, które chyba tylko my dobrze rozwiązaliśmy. Brzmiało ono:

„Wyraż za pomocą trzech zapalek liczbę 51” Dało się to zrobić, zapisując ją liczbą rzymską – LI – powiedział Andrzej. Janek dodał, że były także zadania, w których trzeba było poskładać bryłę lub figurę geometryczną z poszczególnych części. Wtedy przydała się wyobraźnia przestrzenna.

– Bardzo się cieszę z tego, że ci chłopcy tak lubią matematykę. Tego typu konkursy to są dobre ćwiczenia umysłowe, poza tym uczą wygrwania i przegrywania, wzajemnej współpracy i odporności na stres – dodała nauczycielka. (dc)

KRZYŻÓWKA

Rozwiązaniem dzisiejszej krzyżówki (przeczytacie je pionowo na ciemniejszym tle) jest rzecz, bez której trudno obyć się w zimie. Na rozwiązanie czekamy **do poniedziałku 11 grudnia**. Można je nadsyłać na podany na dole strony adres mailowy lub klasyczną pocztą na adres redakcji. Nagrodę książkową za poprzednią krzyżówkę otrzymują **Ania i Filip Böhmowie z Oldrzychowic**.

1. Statek przewożący ludzi, pojazdy i towary. Często kursuje między stałym lądem a wyspą
2. Kiedy ujdzie z niej powietrze, trzeba naprawić rower
3. Może być wżyz, w dal, o tycze
4. Lina z pętlą używana przez Indian do polowu zwierząt
5. Na przykład kiwi, pomarańcza czy gruszka
6. Typowe włoskie danie o okrągłym kształcie
7. Część sali teatralnej, gdzie występują aktorzy
8. Pompa w naszym ciele. (dc)

1.									
2.									
3.									
4.									
5.									
6.									
7.									
8.									

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

JAK TO Z SOLĄ BYŁO...

Skąd bierze się sól? Jak ją wydobywano? Na te pytania szukali odpowiedzi uczniowie PSP w Orłowej-Lutyni wraz ze swoimi kolegami z PSP w Olbrachcicach podczas wspólnej wycieczki do kopalni soli w Bochni. Zaliczyli



bardzo ciekawy program pt. „Śladami pracy górnika”. Podróżując w czasie i przemierzając kopalniane korytarze, poznawali historię wydobycia soli, a o trudach górniczego fachu opowiadał im sam średniowieczny górnik. Uczniowie zobaczyli dawne narzędzia i urządzenia, które służyły do urobku soli. W ramach wycieczki edukacyjnej brali również udział w zajęciach plastycznych i sportowo-rekreacyjnych w kopalni. Było ciekawie i zabawnie. A wszystko to mogło się odbyć dzięki pomocy Towarzystwa Nauczycieli Polskich, wsparcia finansowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie oraz Macierzy Szkolnej obu szkół. Dziękujemy.

Halina Sikora, dyrektor PSP w Orłowej

TUWIM W WIERSZU I PIOSENCE

Wiersze Juliana Tuwima to świetna zabawa na pochmurny dzień i poprawę nastroju. 16 listopada, pełni radości i pozytywnej energii, powitaliśmy w przedszkolu w Lutyni Dolnej naszych ukochanych rodziców, by przedstawić im bardzo znane i lubiane wiersze autorstwa Juliana Tuwima. Te rymowane opowiadki



odtworzyliśmy w atrakcyjny i bardzo zabawny sposób. Nasi najbliżsi mieli okazję usłyszeć m.in. o krzepkiej rzepce, która wyrosła w ogrodzie dziadka, o niesfornym Murzynku, o dwóch Michałach, którzy bardzo lubili tańczyć, a także o dzieciach, które wybrały się w pole. Rodzice także przygotowali się do naszej uroczystości i cudownie zaprezentowali wiersze: „Okulary”, „Zosia Samosia”, „Figuelek”, „Spóźniony słowik”, „Kotek” oraz „Skakanka”.

Dzięki tej uroczystości zrodziło się w naszych głowach wiele pomysłów na kolejne takie spotkania, które w wyjątkowy sposób rozwijają nasze dzieci.

Magdalena Majzner

DZIECI LUBIĄ MISIE...

Mało kto wie, że 25 listopada jest świętem ulubionego przyjaciela wielu dzieci, kompana podróży, nieodłącznego kumpla zabawy, przyjaciela-przytulanki. O kogo chodzi? Oczywiście o pluszowego misia. Jego dzień świętowały przedszkolaki, a także uczniowie dolnośląskiej



szkoły, spędzając całe popołudnie na grach i zabawach, których tematem był miś. Było malowanie misia, „miso-puzzle” czy misiowe konkursy. Na zakończenie nie mogło zabraknąć tortu czekoladowego, oczywiście w kształcie misia.

Dzieci z PSP w Łomnej Dolnej życzą wszystkim misiom i ich właścicielom wielu miłych chwil spędzonych razem.

Małgorzata Przywara

PRZYGOTOWUJĄ PRZEDSTAWIENIE

Dzieci z Polskiej Szkoły i Przedszkola im Żwirki i Wigury w Cierlicku spędziły prawie całą ub. sobotę w swojej szkole. Wszystko za sprawą pierwszych prób spektaklu „Baba Jaga”, który zostanie wystawiony dla publiczności w sobotę 16 grudnia o godz. 14.00 i 16.00 w Domu Kultury w Cierlicku. Oba przedstawienia odbędą się z okazji pięciolecia nadania szkole imienia przez jedynego polskiego kosmonautę, Mirosława Hermaszewskiego. Ciekawostką jest fakt, że podobny spektakl zagrali przed 20 laty ówczesni wychowankowie naszej szkoły. Wszystkich sympatyków już dziś zapraszamy do Cierlicka na „Babę Jagę”, a miejscówki w cenie 20 koron można zakupić w dyrekcji szkoły. Uroczystości nasze wsparł finansowo Fundusz Rozwoju Zaozlia.

Tadeusz Smugała





2007-2017



Wkładka okolicznościowa wydana z okazji 10-lecia obecności Polski i Republiki Czeskiej w strefie Schengen

Nasze życie toczy się normalniej

Cieszynianin Jan Olbrycht zasiada w Parlamencie Europejskim nieprzerwanie od 2004 r. Ten samorządowiec, socjolog i ekspert w zakresie funduszy europejskich, w latach 1990–1998 pełnił też funkcję burmistrza Cieszyna. W rozmowie z „Głosem Ludu” polityk Platformy Obywatelskiej podsumowuje korzyści płynące z faktu, iż granicę czesko-polską przekraczamy dziś bez paszportu, ale mówi też o niebezpieczeństwach, jakie się pojawiają i przyszłości strefy Schengen.

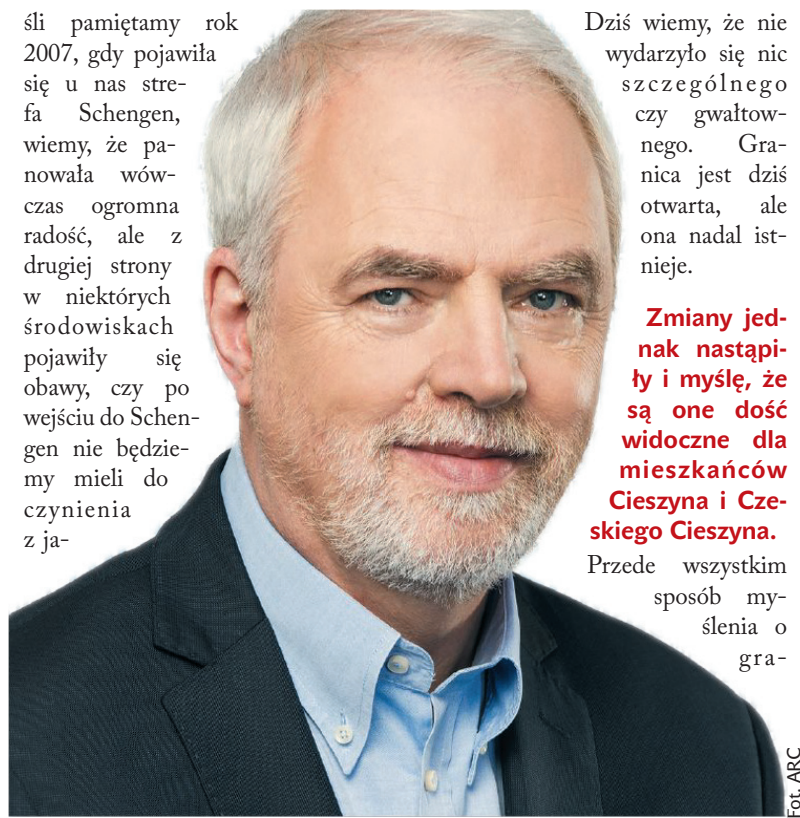
21 grudnia minie dziesięć lat odkąd Czechy i Polska oficjalnie stały się państwami członkowskimi układu z Schengen. Czy ta rocznica jest w Brukseli pamiętana?

Tak, choć żadnych uroczystości z tego powodu nie będzie. Głównie dlatego, że nie wszystkie państwa unijne mają prawa wynikające z układu w Schengen. W szczególności mam na myśli Bułgarię i Rumunię, które mocno walczą, by znaleźć się w tej strefie. My jesteśmy o krok dalej i niektórzy nam tego zazdroszczą. Strefa Schengen to jednak nie tylko korzyści wynikające ze swobodnego przepływu ludności, towarów i usług, ale to także nowe wyzwania i obowiązki. I to również trzeba rozumieć. Wolnemu przepływowi gospodarczemu musi bowiem towarzyszyć dokładna kontrola oraz zwalczanie przestępczości. Jest też kwestia reagowania na nielegalną imigrację. Nowe wymagania i nowe obowiązki wymagają m.in. nowego systemu informatycznego, a także bardzo precyzyjnego chronienia granic zewnętrznych Unii Europejskiej, bo proszę zauważyć, że strefa Schengen ma sens o tyle, o ile chronione są jej granice zewnętrzne. Dziś wszyscy to widzimy.

Czy otwarcie granic zmieniło w jakiś sposób pogranicze czesko-polskie? Czy gdyby nie było Schengen, Śląsk Cieszyński rozwijałby się inaczej?

Nie znam statystyk na ten temat, ale mam kilka uwag ogólnych. Je-

śli pamiętamy rok 2007, gdy pojawiła się u nas strefa Schengen, wiemy, że panowała wówczas ogromna radość, ale z drugiej strony w niektórych środowiskach pojawiły się obawy, czy po wejściu do Schengen nie będziemy mieli do czynienia z ja-



Jan Olbrycht

kiemiś gwałtownymi procesami. Na przykład, że Polacy nagle masowo zaczęli się przemieszczać na czeską stronę granicy. Pamiętam, że wówczas pojawiały się nawet w internecie strony wrogie wobec Polaków, choć ich twórcy zapominali, że już od 1990 roku byliśmy świadkami wielkiej fali płynącej w przeciwnym kierunku, to znaczy na cieszyńskie targowiska. Apogeum tego zjawiska nastąpiło jeszcze przed Schengen.

nicy jest inny. Ludzie trochę inaczej planują też czas. Diametralnie zmieniły się mosty na Olzie. Z obiektów mających za zadanie kontrolować pieszych i kierowców, na powrót przeistoczyły się w piękne przeprawy przez rzekę. Warto też wspomnieć o Jasnowicach – Bukowcu. Dziś prowadzi tamtędy zwykła droga i mało kto pamięta, że dawniej nie było tam żadnego przejścia granicznego. Pojawiły się jednak zjawie-

ni, które nie wynikają bezpośrednio z Schengen, choć Schengen je ułatwiło. Na przykład rejestrowanie przez Polaków firm w Czechach, bo tutaj jest prościej. Dziś mieszkańcy polskiej części Śląska Cieszyńskiego, gdy chcą jechać do Pragi, idą na dworzec w Czeskim Cieszynie. Gdy chcą się poopalać, odwiedzają kąpieliska na lewym brzegu Olzy, a gdy chcą obejrzeć hokej na najwyższym poziomie, dopingują Stalowników Trzyniec. Polacy chodzą do czeskich aptek i lekarzy, korzystają też tam z niektórych zabiegów medycznych. Liczniej niż dawniej pracują też na Zaolziu. W Cieszynie niektórzy rodzice decydują się nawet na zapisanie dzieci do szkół po drugiej stronie granicy. Z kolei mieszkańcy Republiki Czeskiej nadal są widoczni w okolicach polskich centrów handlowych. To wszystko są procesy zupełnie naturalne, ale bez strefy Schengen nie byłyby one takie proste. Dzięki niej nasze życie toczy się po prostu normalniej i zwyczajniej.

Zmiany jednak nastąpiły i myślę, że są one dość widoczne dla mieszkańców Cieszyna i Czeskiego Cieszyna.

Przed wszystkim sposób myślenia o gra-

stworzyć układ z Schengen, czerpiemy z niego korzyści, ale musimy też bardzo intensywnie pracować, by był on trwały. To zaś wymaga różnorodnych działań, na przykład budowania silnych, wspólnych instytucji, a przede wszystkim wzajemnego zaufania. To, czy ludzie z obu stron granicy sobie ufają, jest kluczowe. Czy mogą liczyć na drugą stronę? Czy przyjdzie ona z pomocą, czy też tego nie zrobi? Zwróćmy uwagę, że Węgrzy stawiają mur nie tylko dlatego, że mają problem z imigrantami, ale dlatego, że zakładają, że sąsiedzi nie powstrzymają tej fali, muszą więc zrobić to sami. Dziś mamy do czynienia z różnymi zagrożeniami, włącznie z terrorystycznymi i oczywiście, istnieje niebezpieczeństwo, że ktoś wpadnie na pomysł, by przywrócić granice, zwłaszcza że w strefie Schengen istnieją mechanizmy, które na to zezwalają. Mam jednak nadzieję, że taka sytuacja się nie wydarzy, choć mam też świadomość, że wymaga to dużych nakładów na ochronę granic zewnętrznych, a także na rozbudowę nowoczesnego systemu kontroli wewnątrz Unii. Zgadzałem się, że układ z Schengen nie jest nam dany raz na zawsze, trzeba więc robić wszystko, by nie wróciły czasy, które młodym ludziom wydają się zupełnie nierealne, ale my znamy je bardzo dobrze. Czasy, w których granicę patrolowali żołnierze, a my byliśmy drobiazgowo kontrolowani.

Nie jest jednak oczywiste, że granice znikną. Są miejsca, gdzie mury graniczne nadal są budowane. Jaka więc pana zdaniem będzie przyszłość układu z Schengen. Czy przetrwa on kolejnych pięćdziesiąt lat, czy zniszczą go na przykład nielegalni imigranci?

Oczywiście, że nie jest dane raz na zawsze. Politycy wiedzą o tym bardzo dobrze. Udało nam się

Rozmawiał: WITOLD KOŹDŃ

felieton



Postgraniczne refleksje

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

W sposób zupełnie sztuczny i momentami ulegający zdrowemu rozsądkowi jest gdzieś przetrwany obszar, który wydaje się być naturalnie ciągły. A samo przejście tej arbitralnie nakreślonej linii „końca i początku” wymaga poddania się pewnej próbie, tak jak to bywa w przypadku bohaterów świata baśni. Co prawda aby skądś wyjechać albo dokądś wjechać nie potrzeba czarodziejskiej różdżki, czy znajomości odpowiedniego zaklęcia, tylko właściwych i ważnych dokumentów. Ale łut szczęścia czy odrobina sprytu (dokładnie tak jak w bajkach) niewątpliwie są tu atutem. Bo granica to miejsce groźne, gdzie właściwie wszystko się może zdarzyć.

Wpuszczają, nie wpuszczają, zabiorą, nie zabiorą, wezwą na rewizję osobistą, czy nie. Umundurowani funkcjonariusze, z których spływa majestat władzy, kartkują dokumenty, a przed wbiciem pieczętki zadają intrygujące pytania w stylu po co, na co i dlaczego? Potem celnicy zadziwieni, że wiezie się w walizce czy w plecaku akurat to, a nie tamto i w zależności od kaprysu, niczym rozwydrzone dzieciaki zabierają to, co podług nich jest zbędne lub wręcz nielegalne.

Takie granice pamiętam, toteż wielkim zdzi-

wieniem było dla mnie, kiedy w 1993 roku jechałem autobusem z Belgii do Holandii. Nagle pojawił się znak o zmniejszeniu prędkości do 80 kilometrów, napisy, że zbliżamy się do granicy i tabliczka po niderlandzku, informująca, że wjechalibyśmy na terytorium innego państwa. To my się nie zatrzymujemy? Nikt nic od nas nie chce?

Samochód gnał, a kierowca był zdziwiony naszym zdziwieniem obywateli państwa, które jeszcze cztery lata wcześniej znajdowało się po tej gorszej stronie żelaznej kurtyny. To można tak bez granic? – myślałem wtedy. Ale jak się będzie kontrolować tych, co chcą wjechać lub wyjechać? Gdzie się podzieją te fundamentalne pytania: po co, na co i dlaczego? Bo przecież do głowy mi nie przyszło, że jakakolwiek kontrola może być zbędna.

Ale już rok później przez przypadek przetestowałem jakby ta beneluksowa otwartość wyglądała w naszej części kontynentu. Oto laziłem przez parę dni po Pogórze Ondawskim i grzbietach słowackiej części Beskidu Niskiego. Zanocowałem w wiosce, z której wiódł szlak na graniczny grzbiet. Poszedłem tam rano. Na miejscu czekały już na mnie dwa szlaki – po le-

wej miałem słowacki czerwony, a po prawej niebieski polski. I tak przez parę godzin szedłem prowadzony przez oba. Nigdzie żywej duszy, umundurowanych chłopaków z przewieszonymi niedbale karabinami również ani śladu. A że w pewnym momencie niebieskiemu znudziło się to balansowanie na granicy i postanowił nieco odpuścić w dolinie – poszedłem więc skwapliwie za nim, bo i ja już byłem nieco znużony.

To było nielegalne. Ale czy ja wtedy myślałem, że za trzynaście lat przekraczanie granicy w dowolnym punkcie, gdzie mi się żywnie podoba, będzie dozwolone? Przecież byłem przekonany – i nie tylko ja jak sądzę – że my nigdy nie wjedziemy do NATO i Unii, a co dopiero do strefy Schengen! Że do końca świata pozostaniemy pariasami Europy z przypiętą latką krajów postkomunistycznych, a tu – rzecz niesamowita – granice zniknęły, a raczej upodobniły się do tych między powiatami.

Zniknęły, ale nie do końca, bo pozostały ukryte gdzieś w tyle głowy – granice mentalne. Może spowodowane jest to przykrym doświadczeniem i powstała wtedy trauma? Kogoś nie wpuszczono, kogoś zatrzymano i grożono więzieniem, gdy

z młodzieńczą fantazją przechodził Olzę w bród. A inny do dziś pamięta, jak to siedząc na rękach mamy przez zamknięte szlabany machał tacie, który – z punktu widzenia ówczesnych władców granicy – nie miał prawa wjechać do kraju, gdzie pozostawił syna.

A może jest to tylko przyzwyczajenie? Taki syndrom konia, który przez całe życie chodził w kieracie i nagle zeń wyzwolony nie potrafi się przystosować do nowej sytuacji. Pewnie to te następne pokolenia, które nie pamiętają kolejek, krzyków, grzebania po walizkach, czujnych spojrzeń i odgłosu przystawianych pieczętek, słowem nieobarczone bagażem wspomnień uznają, że ten nasz mały świat strefy Schengen jest bez żadnych, nawet mentalnych granic? No chyba, że ktoś im, kiedyś nieoczekiwanie zamknie przed nosem szlaban. Wtedy i oni popadną w traumę, jak mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego po 1920 roku.

Bo te granice – choć ich formalnie nie ma – i tak będą nad nami wisieć jak miecz Damoklesa. Ale póki co to się cieszymy, że ten koński włos, na którym ów miecz tak wdzięcznie się kołysze, jest dosyć gruby. A przynajmniej żywy taką nadzieję.

Sprawdziliśmy, jak zerwany szlaban zmienił przejścia graniczne

Kolejki na granicy oraz towarzyszące im obawy przed kontrolą celną i paszportową to przeszłość, która w warunkach naszego kraju i jego najbliższych sąsiadów z roku na rok staje się coraz bardziej odległa i mglista. Dziś przekroczenie granicy z Polską czy Słowacją nie budzi żadnych emocji. Same zaś przejścia graniczne zmieniły się nie do poznania – w centra handlowe, biura lub puste pola.

Jak wygląda życie na granicy w dziesięć lat po wejściu Czech, Polski i Słowacji do strefy Schengen, to temat mojego reportażu.

MOSTY - ŚWIERCZYNOWIEC

Drogę z Czeskiego Cieszyna na Słowację dzięki otwartemu niedawno nowemu odcinkowi między Nieborami i Bystrzą pokonuję w niespełna pół godziny. Pierwszym powodem, żeby zwolnić, jest znak ograniczenia prędkości przy wjeździe na granicę państwową między RC i Słowacją. Nie ma sprawy, bo i tak chciałam się tutaj zatrzymać.

Parkuję koło dwupiętrowego budynku dawnej straży granicznej wzniesionego z rozmachem w drugiej połowie lat 90. ub. wieku. Jest zwykły dzień roboczy i tak naprawdę niewiele się tutaj dzieje. Wyruszam na obchód. Drzwi prowadzące do kantoru wymiany walut, oferującego także winiety, są zamknięte na kłódkę. O tym, że kiedyś kręcił się tutaj interes, świadczą wyblakłe napisy. Teraz kantor mieści się jakieś sto metrów dalej. – Przenieśliśmy się tutaj przed siedmiu laty. Kantor, który był na granicy, prowadził ktoś inny. Ten już jednak nie działa – informuje mnie pani w okienku niewielkiej budki, starając się przekrzyknąć ruch uliczny. Przyznaje, że interes niespecjalnie się kręci. Ale co tu poradzić, skoro w dzisiejszych czasach gotówka potrzebna jest ludziom najwyżej po to, by móc skorzystać z toalety?

Toalety na przejściu granicznym w Świerczynowcu są otwarte non stop. Specyficzny zapach, który unosi się stamtąd, daje jasny sygnał, że akurat tę „sprawę” można załatwić. Próbuje naciskać klamki kolejnych drzwi. Bezszyfrowo. – Robi pani zdjęcia? – podchodzi do mnie ochroniarz. Jego obecność przekonuje mnie, że wbrew moim dotychczasowym obserwacjom, życie tu jeszcze nie wymarło.

Firma dała się nabrać i zapłaciła, my zaś dotąd włączymy się po sądach

– Właścicielem budynku dawnego urzędu celnego na przejściu granicznym w Świerczynowcu jest Narodowa Spółka Autostradowa, która nabyła go od Ministerstwa Transportu. W chwili obecnej w związku z budową autostrady ma tam jeszcze siedzibę stowarzyszenie D3 Świerczynowiec – Skalite, skupiające firmy Strabag, Doprastav, Metrostav i Vahostav. Jednak według moich informacji, w przyszłości ma tu powstać centrum informacji turystycznej, podobne do tego, które ma Bratysława w Rajce – wyjaśnia mi później wójt Świerczynowca, Renáta Majchráková. Do tych informacji chętnie dorzuca jeszcze jedną, bardziej pikant-

1985

Powstanie Unii Europejskiej

1995



Porozumienie w Schengen o stopniowym znoszeniu kontroli między krajami Beneluksu, Francją i RFN

1993

Całkowite zniesienie kontroli na granicach w ramach UE



Na granicy w Świerczynowcu swoje siedziby mają firmy budujące słowacką autostradę. W przyszłości ma tu zostać otwarte centrum informacji turystycznej.

na. Dotyczy ona jej poprzednika, który „sprzedał” zabudowania na przejściu granicznym pewnej czeskiej spółce, udając, że gmina jest ich właścicielem. – Firma dała się nabrać i zapłaciła, my zaś dotąd włączymy się po sądach – dodaje.

Tymczasem budynek po drugiej stronie drogi z napisem „Motorest E75”, leżący na terenie Republiki Czeskiej, jest rzeczywiście własnością gminną. Potwierdza to nie tylko wójt Mostów koło Jablonkowa, Josef Šzotkowski, ale także zapis w katastrze nieruchomości. – Budynek wynajmujemy spółce „Effect Property”, a ta nim dalej zarządza według własnego uznania – przyznaje wójt.

SKALITE - ZWARDOŃ

Kilkaset metrów za przejściem granicznym w Mostach-Świerczynowcu wjeżdżam na autostradę na Žywiec. Droga pnie się mocno pod górę, bo też Zwardoń jest położony na wysokości 690 metrów n.p.m. Dla porównania to kilkadziesiąt metrów wyżej od naszego schroniska na Koznińcu. Wcześniej jednak zjeżdżam do Skalitego na Słowacji i do Zwardonia wjeżdżam starą drogą. Kiedy po prawej stronie zauważam budynek z polskimi szyldami, zatrzymuję samochód. – Czy to są zabudowania dawnego przejścia granicznego? – pytam ekspedientki. W czwartkowe przedpołudnie



Na dawnym przejściu granicznym w Skalitem pozostały nieczynna restauracja i... ładne widoki.

w sklepie jest pusto. Sprzedawczyni chociaż dobrze mówi po polsku, jest Słowaczką. – Nie, to tylko ostatni sklep na Słowacji – stwierdza. Kiedy dowiaduje się, że jestem dziennikarką, staje się mniej rozmowna. W sklepie nie pracuje długo, a co było dziesięć lat temu, niewiele ją obchodzi.

Natomiast Palo, którego zastaję w biurze w drugiej części budynku, chętnie wdaje się ze mną w rozmowę. Mieszka w Skalitem i doskonale pamięta czasy jeszcze sprzed wejścia do Unii Europejskiej, kiedy przez

czynna, który tak samo jak dziesięć lat temu chodził do Polski na zakupy, chodzi również teraz.

Samo przejście graniczne, które przez kilka pierwszych lat nowego tysiąclecia jeszcze tętniło życiem, prezentuje się nieciekawie. Po zabudowaniach granicznych, które stały tu od połowy lat 90. ub. wieku, pozostały zaledwie betonowe fundamenty. Jest co prawda budka z napisem „Kantor” i godzinami otwarcia 7.00-19.00, ale jedyne ślady, które prowadzą do niej po resztkach pierwszego śniegu, to śla-

końca. Potem też były kolejki. Teraz jest lepiej, spokojniej, bo tiry już tu nie jeżdżą. Pozostały tylko samochody osobowe, które przejeżdżają tędy, żeby dostać się na autostradę. Na Słowacji jest bowiem tylko zjazd z autostrady, ale nie ma wjazdu – tłumaczy emeryt.

Po pokonaniu niespełna trzech kilometrów przekonuję się, jak to funkcjonuje. Żeby wrócić autostradą do Świerczynowca, najpierw muszę dojechać do skrzyżowania w Zwardoniu. Tam jednak decyduje się na kolejny przystanek. Ominię-

graniczne na przestrzeni ostatnich 10 lat zamieniło się w przestrzeń handlową z supermarketem spożywczym, sklepem z wędlinami i firmami handlującymi przeważnie materiałami budowlanymi. – Wcześniej było więcej słowackiej klienteli, ostatnio jakoś się wykruszyła. W handlu wszystko zależy od okoliczności. Były czasy, gdy było bardzo dobrze, gdy było źle i bardzo źle. A teraz? Teraz jest dobrze, bo dzięki wybudowanej autostradzie zatrzymują się tutaj kierowcy – przekonuje sprzedawczyni w supermarkecie.

KOCOBĘDZ - BOGUSZOWICE

Handel kwitnie też na największym przejściu granicznym Republiki Czeskiej z Polską, w Kocobędzu – Boguszowicach. Zapelniony samochodami ogromny parking przed Castoramą świadczy o tym, że zarówno Polacy, jak i Czesi trafiają tu bez przeszkód. Tym bardziej że naprzeciwko, po drugiej stronie prowadzącej tędy dwujezdniowej drogi, otwierają się przed nimi kolejne możliwości robienia zakupów.

Kto pamięta sytuację sprzed dziesięciu lat, przyzna mi rację, że przejście graniczne w Boguszowicach zmieniło się nie do poznania i przypomina dzisiaj bardziej park handlowy niż miejsce kontroli służb celnych i paszportowych. Co innego w Kocobędzu. Tu duch dawnych czasów zdaje się być wciąż jeszcze obecny. Powodują to zabudowania, w których nadal można spotkać mundurowych. – W Kocobędzu mamy wspólny czesko-polski oddział celny. Przejścia graniczne opuściliśmy w 2004 roku wraz z wejściem do Unii Europejskiej. Na żadnych dawnych przejściach granicznych nie mamy już swoich oddziałów. Kontrole przeprowadzamy jednak na terenie całego kraju – wyjaśnia rzeczniczka Urzędu Celnego Województwa Morawsko-Sląskiego, Pavla Zdobnicka.

Zatrzymane na autostradach „podejrzane” TIR-y trafiają właśnie do Kocobędza. Tam w specjalnym hanga-

Włączenie układu z Schengen
do systemu prawnego UE

2004

Wejście RC, Polski, Słowacji
do strefy Schengen



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

1999

Wejście RC, Polski i Słowacji
do Unii Europejskiej

2007



Zadaszone przejście graniczne w Zwardoniu zmieniło się w supermarket.



Boguszowice nie kojarzą się już dziś z kolejkami do kontroli granicznej, ale z kolejkami do kasy w „Castoramie”.

Przejście graniczne w Boguszowicach zmieniło się nie do poznania i przypomina dzisiaj bardziej park handlowy niż miejsce kontroli służb celnych i paszportowych

dy moich stóp, kiedy bezskutecznie naciskam klamkę. Jeszcze bardziej żalony widok otwiera się na stojący przy wjeździe na Słowację piętrowy budynek wątpliwej konstrukcji z napisem „Restaurant” i reklamą słowackiego piwa. Okna zasłonięte starymi żaluzjami i drzwi zamknięte na dużą kłódkę dają jasny sygnał, że stąd dawno już wyszedł ostatni klient. Jedyne, co czyni to miejsce znośnym, jest rozciągający się w odległości górski krajobraz.

Tymczasem po polskiej stronie, w Zwardoniu, toczy się normalne życie. Zadbane domki jednorodzinne po obu stronach drogi świadczą o tym, że ludzie chcą tutaj mieszkać. Obok stoi warsztat samochodowy. To tu zagaduję mechanika i pytam o „tamte” czasy. Chociaż w zakładzie koło dawnego przejścia granicznego pracuje dopiero od siedmiu lat, prowadzi mnie do stojącej kilkadziesiąt metrów stąd tablicy, na której zamieszczono fotografie tego miejsca jeszcze ze stojącymi tam zabudowaniami straży granicznej. Prowadzi mnie też do Mariana Pydycha, który akurat wyszedł przed dom na papierosa. W Zwardoniu, w domu koło samej granicy, mieszka od dziecka. – Kiedy otwierano to przejście, kolejka do granicy praktycznie nie miała



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

O tym, że przekraczamy granicę państwową, informują nas już tylko niebieskie unijne tablice.

cie przejścia granicznego pokazanych rozmiarów, które otwarto tu niespełna dwa lata przed wejściem do strefy Schengen, byłoby nie do pomyślenia. Auto zostawiam na zadaszonym parkingu pod supermarketem. Nie dlatego, że w międzyczasie zdążyłam zgłodnieć, ale żeby naocześnie sprawdzić, jak przejście

Obok w sklepie z wędlinami ekspedientka prostuje jednak uzyskaną wcześniej przeze mnie informację. – Większość klientów mamy ze Słowacji – zaznacza. Kiwam głową na znak, że rozumiem, iż po pachnące polskie wędliny warto systematycznie pokonywać tę symboliczną już dzisiaj granicę.

rze sprawdzane są pod względem dopełnienia różnych formalności. Dzięki skupionym w jednym miejscu czeskim i polskim celnikom oraz policjantom system działa szybko i sprawnie. A także potwierdza, że przynależność do strefy Schengen nie jest równoznaczna ze swawolą.

BEATA SCHÖNWALD

granice, leżącą zaledwie kilkaset metrów stąd, szmuglowano towar. – W czasie weekendów był tutaj ruch, bo sporo ludzi chodziło na targi do Polski. Każda wioska miała swój wyznaczony dzień targowy, a jeżdżono nawet do Cieszyna, bo tam to dopiero było targowisko. Oczywiście były pewne ograniczenia, bodajże butelka alkoholu na głowę i nie można też było przewozić żywych zwierząt. Teraz ograniczeń praktycznie nie ma albo też nikt nie sprawdza, czy są przestrzegane – zastanawia się męż-

Święto, które trwa na co dzień

Tuż przed świętami, 21 grudnia, przypadnie 10. rocznica wejścia Czech i Polski do strefy Schengen. Burmistrz Czeskiego Cieszyna – Vít Slovák oraz Cieszyna – Ryszard Macura dziesięć lat temu przeżywali to podniosłe wydarzenie na granicznym moście. „Głos Ludu” poprosił ich o podsumowanie ostatniej dekady w kontekście wzajemnych relacji samorządów i mieszkańców obu miast.

Co panowie zapamiętali z tamtej magicznej nocy?

Ryszard Macura: Wówczas burmistrzem Cieszyna był Bogdan Ficek. Ja patrzyłem na to wydarzenie z perspektywy jednego z mieszkańców Cieszyna. Zapamiętałem przede wszystkim duży entuzjazm, zarówno Cieszyniaków z obu stron Olzy, jak i naszych gości. To było wyjątkowe wydarzenie, ponieważ uświadomiliśmy sobie, że teraz będziemy mogli podróżować bez kontroli granicznej, która różnie była pamiętana przez lata minione. Szczęśliwie to nakładało się na dobry kontekst współpracy pomiędzy naszymi miastami, która od wielu lat już funkcjonowała. Nie był to więc jakiś gwałtowny przeskok do nowej rzeczywistości, ale niewątpliwie była to zmiana w stosunku do tego, co przez kilkadziesiąt lat wcześniej przeżywalismy.

Vít Slovák: Byłem na moście, trzymałem szlaban z burmistrzem Fickiem. Był też hetman województwa, Evžen Tošenovský i inni goście. Również zapamiętałem duży entuzjazm i poruszenie. Kiedy oglądam tamten odcinek naszych „Cieszyńskich minut”, to widzę, że ludzie, którzy się wówczas wypowiadali – pani Rakowska i inni – mieli w oczach łzy, uświadamiając sobie, że ten most nie będzie już granicą, że spokojnie będą po nim przechodzili.

Współpraca pomiędzy miastami już wcześniej dobrze się rozwijała. Czy w takim razie wejście do strefy Schengen coś zmieniło?

R.M.: Na pewno tak, choć nie można mówić o radykalnej zmianie. Wejście naszych państw do strefy Schengen było kolejnym impulsem ułatwiającym tę współpracę, przede wszystkim jednak myślę, że ono wpłynęło na życie codzienne mieszkańców.

V.S.: Pamiętam z lat 90., że współpraca rozwijała się raczej na płaszczyźnie kulturalnej, sportowej – były „Biegi o błękitną wstęgę Olzy”, festiwale filmowy i teatralny. Kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, już było łatwiej, po wejściu do Schengen jeszcze prościej. Wtedy zaczęliśmy realizować te nasze duże wspólne inwestycje, jak rewitalizację nabrzeży Olzy. Bez strefy Schengen to raczej nie byłoby możliwe. Przykładowo – gdybyśmy, nie będąc w strefie Schengen, budowali kładkę sportową w rejonie Parku Sikory, to musiałoby tam zostać wybudowane oficjalne przejście graniczne. A to przecież byłoby bez sensu i nawet nie otrzymalibyśmy na to zezwolenia. Teraz tereny nad Olzą po obu stronach żyją, wcześniej po polskiej stronie było tam raczej pustkowia, zarośla. Nie było tam po co chodzić.

Obserwują panowie, że mieszkańcy jednego i drugiego Cieszyna korzystają z terenów rekreacyjnych po drugiej stronie rzeki?

R.M.: W moim przekonaniu nastąpiła radykalna zmiana w tym zakresie, przede wszystkim widać

to na terenach, które udało nam się wspólnym wysiłkiem zrewitalizować – zwłaszcza w okolicach kładki sportowej, w Parku Sikory. Mieszkańcy korzystają ze ścieżek rowerowych, jeżdżą na rolkach. Co sobotę spotykają się Polacy i Czesi, i biegają wspólnie trasą międzynarodową, nie czując, że podczas biegu kilkakrotnie przekraczają granicę. Także Czechów spotykamy w różnych miejscach po naszej stronie granicy. Mamy – jak powiedział już burmistrz Slovák – pewne dobro, do którego w tym stopniu się przyzwyczailismy, że niekoniecznie zdajemy sobie sprawę, co by się stało, gdybyśmy je utracili.

państwa. Szybkich zmian wymagają kwestie formalne dotyczące organizowania wycieczek szkolnych. W Polsce trzeba mieć specjalne pozwolenie od kuratorium oświaty, by móc przejść z uczniami na drugą stronę Olzy. Mamy więc takie sprawy, które – mam nadzieję – uda się w najbliższym czasie uregulować. Ja na to wszystko patrzę spokojnie – musimy do pewnych kwestii dojrzeć, musimy o nich pamiętać i o nich rozmawiać, lecz niekoniecznie musimy dochodzić do wszystkiego od razu.

V.S.: W Czechach nie jest potrzebne zezwolenie kuratorium oświaty, jednak do Polski mogą iść

sowe jest konieczne. Powierzchnia obu miast jest w sumie nieduża, od centrum jednego do centrum drugiego miasta jest niedaleko. Od dwóch lat kursują pociągi między jednym a drugim Cieszynem. Wagony są puste.

Pomimo to mówi się o przywróceniu tramwaju, co byłoby dużo droższe i skomplikowane technicznie...

V.S.: Tramwaj miałby bardziej charakter atrakcji turystycznej.

R.M.: Na razie jesteśmy na etapie analiz. A poza tym staramy się łączyć nasze miasta w tych obszarach, gdzie jest to możliwe. Podam

V.S.: Widzę, że Czesi korzystają z zaplecza po polskiej stronie, z oferty gastronomicznej i tak dalej, tak samo Polacy przychodzą do nas na piwo czy „na gwiazdę”. W latach 90. podczas Święta Trzech Braci można było swobodnie, bez sprawdzania dokumentów, przechodzić przez granicę. To samo w sobie było już świętem. Dzisiaj tak mamy na co dzień.

Czy burmistrz Macura ma swoje ulubione miejsce, lokal w Czeskim Cieszynie, a burmistrz Slovák w polskim?

R.M.: Ja mam sentyment do basenu letniego w Czeskim Cieszynie. To jest bardzo osobiste. Moi wujkowie mieszkali w Czeskim Cieszynie. Jeszcze w latach 80. odwiedzałem ich i wtedy z kuzynostwem chodziliśmy na basen – z kanapkami, rogalami z kiełbasą...

V.S.: Mam w Cieszynie ulubioną piekarnię, kawiarnię, restaurację, gdzie warto zaprosić gości. To są lokale z atmosferą, w których czuć historię. Po czeskiej stronie tego nie ma. Fajnym miejscem do spacerów jest Wzgórze Zamkowe.

Co zasługuje na krytykę w sąsiednim mieście?

R.M.: Są, oczywiście, pewne problemy, na przykład ten dotyczący bezdomnych, którzy przechodzą na drugą stronę. Oczywiście mamy świadomość, że są pewne rzeczy w naszych miastach, które mogłyby lepiej funkcjonować.

V.S.: Wiem, że polska strona boryka się z pewnymi problemami, na przykład dworcem kolejowym. Jest jedna negatywna sprawa, ale ta dotyczy raczej polskich mediów, które przedstawiają Czechy jako kraj, w którym można kupić i legalnie zażywać narkotyki. To oczywiście nie jest prawdą, u nas także narkotyki są zabronione, nieustannie staramy się to tłumaczyć. Ludzie, którzy uwierzą w te informacje i przyjeżdżają po narkotyki do Czeskiego Cieszyna, nawet z głębi Polski, mogą popaść w poważne kłopoty. Popyt na narkotyki ze strony polskiej jest bardzo duży i nakręca nielegalną ofertę. Co dwa tygodnie jest przeprowadzana obława policyjna i za każdym razem funkcjonariusze coś znajdują.

Jak często spotykają się panowie w jednym czy drugim ratuszu, by rozwiązywać wspólne sprawy?

R.M.: Mamy regularne spotkania raz w miesiącu, a prócz tego zawsze wtedy, kiedy jest jakiś temat do omówienia. Dzwonimy do siebie, spotykamy się.

V.S.: Poza tym widujemy się na różnych imprezach – ostatnio na koncercie „Tacy Jesteśmy” w Teatrze Cieszyńskim.

Jak będą wyglądały obchody 10. rocznicy wejścia do Schengen w Cieszynie i Czeskim Cieszynie?

V.S.: Zapraszamy 21 grudnia po południu na most Przyjaźni, gdzie będzie wspólny program.

Rozmawiała:
DANUTA CHLUP



Burmistrzowie Czeskiego Cieszyna (z lewej) i Cieszyna spotykają się nie tylko przy oficjalnych okazjach.

V.S.: Po wejściu do Schengen mieliśmy różne pomysły, co nowego wybudujemy. Ale ciągle to nie było spójne, dotyczyło albo Czeskiego Cieszyna, albo Cieszyna. Dopiero Bogdan Kasperek i Václav Laštůvka z Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko zaczęli zachęcać nas, byśmy wybudowali wreszcie coś wspólnego. A ponieważ mamy wspólną rzekę, dlatego zagospodarowaliśmy tereny nad nią.

Czy istnieją nadal jakieś przeszkody biurokratyczne, które utrudniają integrację obu miast? Jest chyba problem w zakresie transportu publicznego, który łączyłby oba brzegi Olzy?

R.M.: Rzeczywiście, przepisy nie ułatwiają nam tego. Dla codziennego użytkownika to jest zdumiewające, że autobus nie może kursować z jednej strony na drugą. Podobnie jest z udzielaniem pomocy przez pogotowie ratunkowe i podobne instytucje – to też wymagałoby lepszego uregulowania, ponieważ karetka pogotowia nie może jechać na teren drugiego

czy jechać tylko dzieci, które mają własne paszporty. A nie wszyscy uczniowie podstawówek je posiadają. Kolejna sprawa, o której ludzie nie pamiętają, to fakt, że nie można przekraczać granicy z psem bez specjalnego pozwolenia weterynaryjnego. Mieszkańcy nie mają tej świadomości, spacerują z psami bez zezwolenia. Takich kwestii jest więcej, na przykład w znacznym stopniu różnią się przepisy dotyczące wyposażenia rowerów w Polsce i w Czechach. Dlatego od pół roku w naszych „Cieszyńskich Listach” zamieszczamy artykuły, w których informujemy, o czym powinniśmy pamiętać, przekraczając granicę.

Jeśli chodzi natomiast o wspomniany transport, autobus kursujący z jednego brzegu na drugi – to wiąże się to z kilkoma problemami. Po pierwsze – kto będzie przewoźnikiem? Polska firma, czy czeska? Przewoźnik musiałby zostać wyłoniony w publicznym przetargu. Który samorząd będzie je realizował? Zresztą postawmy sobie pytanie, czy takie połączenie autobu-

jeden przykład – na naszej stronie internetowej mamy rozkład jazdy pociągów z czeskiego dworca, bo wychodzę z założenia, że niejedyn warszawiak ma dalej do swojego dworca kolejowego niż niejedyn cieszyński do dworca w Czeskim Cieszynie. A stamtąd jesteśmy w stanie dotrzeć do różnych miejsc Europy.

Sztandarową imprezą obu miast jest Święto Trzech Braci. Zaczęto je organizować na długo przed wejściem do strefy Schengen. Czy z biegiem lat doszło do wymieszania uczestników imprezy po obu stronach granicy, czy raczej Czesi bawią się u siebie i Polacy też u siebie?

R.M.: Zaryzykuję tezę, że doszło do większego wymieszania, choć na pewno nie w stosunku 50 do 50. Do tego nam jeszcze daleko. Jednym z elementów jest odległość, ludzie z reguły idą tam, gdzie mają bliżej. Jeżeli natomiast występuje jakaś gwiazda, która ma trochę bardziej międzynarodowy charakter, wtedy idą na drugi brzeg Olzy.



Tomek wielu talentów

Do rozmowy z czwartoklasistą, Tomkiem Suchym, przymierzałam się od dłuższego czasu głównie ze względu na jego kolejne sukcesy literackie. Kiedy więc dwa tygodnie temu został laureatem zaolziańskich eliminacji polonijnego konkursu recytatorskiego „Kresy”, zrozumiałam, że nadszedł odpowiedni moment. Tym bardziej zaś, że w międzyczasie dochodziły do mnie słuchy również o jego innych talentach.

Czy ty wiesz, kto to taki człowiek renesansu?

Wiem, to człowiek wszechstronnie utalentowany i wszechstronnie ukierunkowany.

Czy o tobie też tak można powiedzieć?

Dążę do tego i to świadomie, ale, oczywiście, nie wszystko mi wychodzi. Niemniej jednak w związku z tym, że chciałbym pójść na studia medyczne, pogłębiam swoje doświadczenia w zakresie chemii i biologii. Piszę, przeważnie w języku czeskim, choć np. drobne artykuły i wpisy na stronę internetową gimnazjum przygotowuję po polsku, prowadzę niektóre imprezy, śpiewam w chórze szkolnym „Collegium Iuvenum”, a ostatnio po bodajże czterech latach wróciłem do konkursu recytatorskiego „Kresy”. Od pierwszej klasy gimnazjum uczę się ponadto gry na saksofonie, o czym w świetle doświadczeń moich kolegów, którzy grają o wiele lepiej i dłużej, nie warto chyba wspominać, no i otwieram szafki szkolne, kiedy ktoś zapomni lub zgubi klucz. Od czasu do czasu zdarzy mi się też coś naprawić, ale to już takie bardziej domowe dyscypliny.

Dotarłeś do finału w Białymstoku. Co tu dużo mówić, udał ci się ten „comeback”.

Do Kresów wróciłem po kilku latach przerwy, bo ostatni raz startowałem w tym konkursie jeszcze w podstawówce. Ta przerwa wiązała się z tym, że w tym wieku trudno jest dobrać tekst. Mądre, głębokie teksty, kiedy o życiu wie się tak naprawdę niewiele, nie bardzo pasują, a z kolei recytowanie poezji dziecięcej w drugiej klasie gimnazjum też jest żenujące. Ponadto dosyć skutecznie zrażał mnie obowiązkowy utwór Mickiewicza, którego w tym roku już jednak nie było. W rezultacie wybrałem więc wiersze krótsze, lżejsze, choć niepozbowione głębi, takie, które można dobrze oddać.



Tomek Suchy recytuje „Prawdziwego Polaka”.

Jednym z nich był „Prawdziwy Polak” Wojciecha Młynarskiego. Czy ten wiersz wybrałeś dlatego, że oddaje klimat również naszego podwórka?

Książkę, z której wybrałem ten wiersz, otrzymałem na końcu ub. roku szkolnego od mojego klasowego. Była gruba i zawierała tylko poezję. Zagłębiłem się w nią, znalazłem wiele wierszy bardzo pięknych, ironicznych, lekkich i dowcipnych, ale także głębokich, smutnych i w całej swej ironii może nawet bardzo smutnych. Wiersz „Prawdziwy Polak” tak naprawdę nie dostosowywałem do naszego lokalnego środowiska, nawet nie myślałem o tym. Po prostu podobała mi się alegoria z grzybami, to, że Polak tak samo jak grzyb może być „prawdziwy i nieprawdziwy, jadalny, jadowity, bądź trujący”. Młynarski dostrzega te cechy charakteru w ramach Rzeczypospolitej, choć z pewnością polska mentalność, jakkolwiek by nie była zmieniona przez środowisko czeskie, obecna jest również na naszym zaolziańskim podwórku.

O czym piszesz i co piszesz?

To zależy od tematu, choć generalnie najbardziej lubię pisać opowiadania i drobne nowele. Konkursowo przeważnie piszę o życiu, bo

też największe pole do popisu daje mi właśnie konkurs literacki organizowany w ramach festiwalu praw człowieka „Jeden świat” („Jeden svět”), który porusza aktualne, choć często dość kontrowersyjne tematy. Ja zwykle wybieram formę opowiadania, które pozwala mi na fikcyjnym przykładzie oddać klimat danego środowiska, pokazać konkretny problem. Ostatnio udało mi się nawet trochę poeksperymentować, za co zdobyłem wyróżnienie, które cieszy mnie chyba bardziej od pierwszych czy drugich nagród.

Takie też jednak były?

Było ich nawet kilka, bo pierwszy raz wysłałem pracę na konkurs, będąc w ósmej klasie szkoły podstawowej. Tak się jednak składa, że czasem wyróżnienie sprawia mi większą radość, bo jest przyznawane za coś wyjątkowego, niespotykanego, oryginalnego. A ja czasem za cenę niezdobycia pierwszej nagrody lubię pobawić się formą, spróbować czegoś nowego.

Wiersze też piszesz?

Nie piszę. To jest chemia słowa, na którą mnie nie stać.

Uczęszczasz do gimnazjum, w którym twoja mama jest nauczycielką. To plus czy minus?

Myslę, że plusem jest to, że mama mnie nie uczy. Ja miałbym problem słuchać jej na lekcji i zwracać się do niej per „proszę pani”, a jej z kolei trudno byłoby mnie oceniać. Z drugiej strony, kiedy czegoś potrzebuję, to mam mamę na podorzędu, co z pewnością jest dużym plusem. Poza tym dzięki temu, że mam w domu mamę nauczycielkę, sprawy szkolne postrzegam niejako z obu stron „barykady”, a nie jednostronnie z punktu widzenia poszkodowanego ucznia. Minusem jest natomiast to, że nikt z kolegów nie powie mi nic obiektywnego na jej temat, choć myślę, że rzeczywistość jest raczej przez uczniów lubiana.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Mrozek na dwa sposoby



„Atomice” Mroźka w wykonaniu uczniów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

Trzy spektakle z obsadą uczniów liceum ewangelickiego LOTE w Cieszynie oraz Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie były zwieńczeniem projektu pt. „Transgraniczny portal – edukacja przez teatr i literaturę”. W ramach jego finału młodzież z obu szkół zaprezentowała się na scenie dwukrotnie – w czwartek w auli LOTE, w sali czesko-cieszyńskiej „Strzelnicy”. Wspólnym mianownikiem była twórczość Sławomira Mroźka.

Licealiści z Cieszyna wystawili „Męczeństwo Piotra O’Heya” w reżyserii Katarzyny Słupczyńskiej, a gimnazjaliści z Czeskiego Cieszyna dwie etudy teatralne w reżyserii Władysława Kubienia, „Atomice” i „Zoo”. – Mniej więcej rok temu zaczęliśmy się wczytywać w Mroźka, natomiast próby rozpoczęliśmy w kwietniu. Od połowy września pracowaliśmy nad spektaklem już bardzo intensywnie – przyznała Słupczyńska, która wywodziła ze swoimi podopiecznymi godzinne przedsta-

wienie. Czeskocieszyńscy gimnazjaliści przygotowali dwie krótsze etudy. – Na potrzeby tych spektakli zawiązała się w naszym gimnazjum grupa projektowa, w skład której weszli również członkowie szkolnego teatrzyku SZKAPA. Z grupą z Cieszyna mieliśmy wspólne warsztaty, spektakle przygotowaliśmy już jednak każdy we własnym zakresie – zaznaczył Kubień.

W piątek przed południem na widowni zasiadła przede wszystkim młodzież. Popisy teatralne swoich rówieśników nagrodziła gromkimi brawami oraz w bardziej dowcipnych momentach również wybuchami śmiechu. Absurdalny humor Mroźka jak zwykle bawił i zastanawiał.

Finał transgranicznych teatralno-literackich inicjatyw był kontynuowany również po południu, na które zaplanowano mini-symposium teatralne oraz spotkanie z aktorem, a równocześnie absolwentem Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Przemysławem Brannym. (sch)

ANKIETA

Tydzień temu gimnazjalny teatrzyk SZKAPA świętował 20-lecie istnienia. Jego szeregi zasililo w tym roku szkolnym siedmioro nowych członków-pierwszoklasistów. Zapytaliśmy ich, jak trafili do zespołu i jak im się podoba.

ZUZANNA KAWULOK

Moja siostra też kiedyś tutaj uczęszczała i mówiła, że było bardzo fajnie. Zawsze mnie interesował teatr i lubiałam występować przed publicznością, dlatego zdecydowałam się dołączyć do SZKAPY. Po tych kilku miesiącach mogę powiedzieć, że jest wspaniała atmosfera, wszyscy są tutaj bardzo koleżeńscy i po prostu podoba mi się tutaj.



MAREK KRZEMIEŃ

Tak naprawdę to nie wiedziałem o istnieniu SZKAPY, dopóki nie przyszliśmy do gimnazjum na Dzień Otwarty. Jednym z punktów programu było przedstawienie tego teatrzyku, które wydawało mi się wtedy dosyć dziwne. Tak się jednak złożyło, że po pierwszych dniach pobytu w gimnazjum koledzy postanowili zgłosić się do SZKAPY i namawiali mnie, bym poszedł razem nimi. Wciągnęło mnie to i mogę powiedzieć, że jest bardzo fajnie.



MATEUSZ LIPOWSKI

Do SZKAPY przyszedłem razem z kolegami, bo sądziłem, że może być fajnie. Teraz mogę już to potwierdzić. Jest fajnie i wesoło. A co do naszego pierwszego występu, to myślę, że całkiem dobrze nam poszło.



GIMNAZJALNY KALENDARZ

Tydzień w Dusznikach

3-8 grudnia

30-osobowa grupa drugoklasistów spędzi tydzień w Dusznikach-Zdroju. Młodzież gimnazjalna wyjedzie na Dolny Śląsk w ramach projektu „Poznajemy Polskę przez edukację i zabawę”, w którym uczestniczyli w poprzednich kilku turnusach również uczniowie zaolziańskich polskich podstawówek.

Dzień Otwarty

5 grudnia

W tym dniu w godz. 8.00-16.00 można zwiedzać szkołę. Zaproszeni są wszyscy dziewięcioklasiści zainteresowani nauką w Polskim Gimnazjum, ich nauczyciele i rodzice. Program jak zwykle szykuje się wspaniały.

Kolejna „wstążkówka”

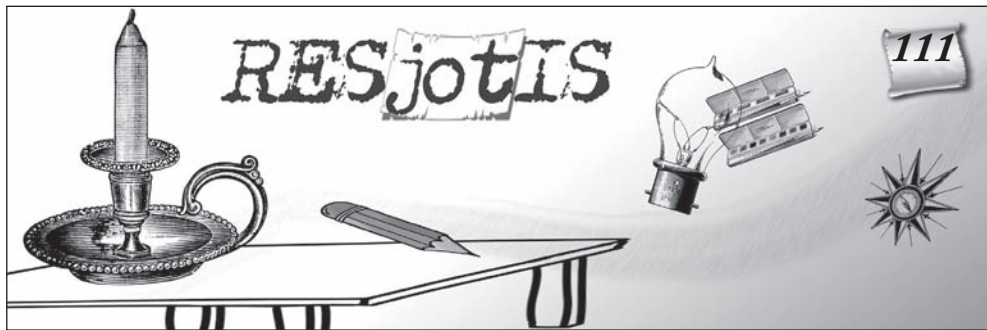
9 grudnia

Dom PZKO w Hawierzowie-Błędowicach będzie należał tego wieczoru do maturzystów z IVA. Życzymy udanej zabawy!

(sch)

(sch)

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD



»Komandant« nad Głuchówką

We wtorek 5 grudnia minie 150. rocznica urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego (1867-1935), którego zasługi we wskrzeszeniu państwowości polskiej są niebagatelne, a wręcz w 1918 roku był uważany za „personifikację idei jedności narodowej” (v. odc. 108, GL 11. 11. 2017); choć po dziś dzień jego osoba wywołuje liczne kontrowersje i to nie tylko w gronie historyków. Ciekawostką jest, że Cieszyn to jedyne bodaj miasto powiatowe w Rzeczypospolitej, gdzie nie ma ani placu, ani nawet małej zapyziałej uliczki, która by nosiła jego imię, a przecież – w odróżnieniu od tych innych polskich miasteczek – w Cieszynie przyszedł Naczelnik bywał, mieszkał, a nawet – jak chcą niektórzy – nieco i swawolił w hotelu „Austria” na ulicy Głębokiej, wówczas Arcyksiężniczki Stefanii. Było to w początkowym okresie I wojny światowej.

I w tym samym czasie do grona miejscowości, które mogą poszczycić się goszczeniem Piłsudskiego dołączyły przynajmniej trzy, również leżące nad Olzą – Jabłonków, Nawsie i Bystrzyca. I o tym nadal mało znanym w Polsce fakcie ukazał się na łamach krakowskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” (27. 8. 1938) artykuł Mariana Szyjkowskiego (1883-1952) pt. „Tam gdzie »komandant« przez 18 dni popasał”. Nazwisko autora mało może komu co mówi, ale już na pewno nie wykładawcom i studentom literatury polskiej na Uniwersytecie Karola w Pradze, albowiem człowiek ten był twórcą czeskiej polonistyki.

Tym razem Szyjkowski postanowił przybliżyć pewne *polonicum* z terenu ówczesnej Czechosłowacji swoim rodakom w kraju, które jest żywym wspomnieniem „w tej rozległej dolinie bystrzyckiej”. „Jest to wspomnienie »komandanta«, jak po dzień dzisiejszy nazywa Józefa Piłsudskiego cała ludność Bystrzycy oraz wsi okolicznych aż po miasteczko Jabłonków włącznie. W Jabłonkowie bowiem stał kwaterą »Komandant« wraz ze sztabem legionowym przez dni 18 na początku zimy 1914 r. Mieszkał wówczas w murowanej, piętrowej wilce, na której od lat kilku widnieje pamiątkowa tablica (mowa o tej wiszącej w latach 1934-40 – przyp. jot)”.

Szyjkowski został oprowadzony po willi, a jej właścicielka, pani Lorenczukowa, „Niemka rodem, ale dobrze wysławiająca się po polsku”, pokazywała mu, gdzie spał Piłsudski. „»Komandanta« wspomina jeszcze wielu ludzi i w Bystrzycy, gdzie na krótkie leże przed wyruszeniem w Karpaty przełęczą Jablonkowską rozłożył się batalion uzupełniający pod wodzą Andrzeja Galicy (1873-1945), dzisiejszego generała. Cały sztab tego batalionu wpisał się »na wieczną rzeczy pamięć« do pamiątkowej książki: obok komendanta batalionu, Galicy, dowódcy V-tej kompanii, późniejszy Hallerczyk, Izidor Modelski (1889-1962) i chorąży Feliks Gwiżdż (1885-1952) i kapelan legionowy, ks. dr Bronisław Gilewicz i jeszcze kilku innych”.

Na pobliskich polach odbywały się ćwiczenia wojskowe, na które przyjeżdżał Piłsudski. „Raz, jadąc na nie starem, rozklekotanym autem, uległ wypadkowi, który na szczęście nie miał poważniejszych następstw. Zmusił jednak »Dziadka« do zatrzymania się w Bystrzycy. Przeleżał w łóżku przez 4 dni w chałupie niemieckiej, za to u gospodarza Andrzeja Wałacha (1859-1930), jednego z najświetlejszych obywateli gminy, znanego pomologa, który po-

siadał własną, wcale bogatą biblioteczkę. Dziś ten towarzysz czterech dni Marszałka Polski spoczywa w bystrzyckiej mogile. Pozostała po nim żona (trzecia z rządu), staruszka, kobieta prosta, niewiele umie opowiedzieć o pomocy polskiego generała, którego historycznej misji zapewne nigdy nie pojęła. Nie ona Go wtedy obsługiwała, ale córka (Anna Rusz *de domo* Wałach – przyp. jot), wówczas podlotek, zwracający większą uwagę na młodszych panów oficerów. Sama nam to dziś mówi, wylizując różne nazwiska z ówczesnego otoczenia »komandanta«, a nawet chwając się korespondencją, którą później otrzymywała z frontu od panów adiutantów.”

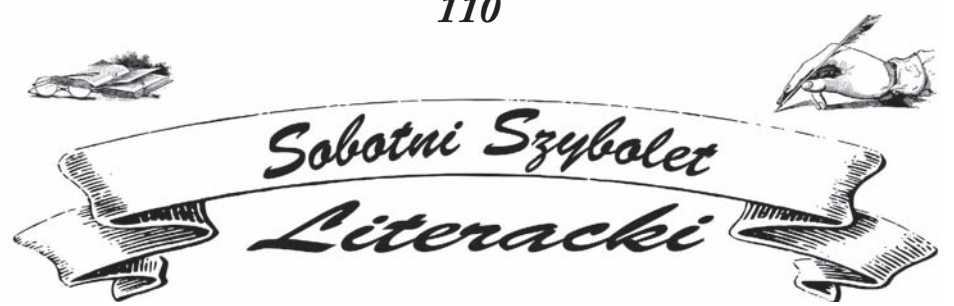
Że ten poważny, zamknięty w sobie pan z bródką, który tak chętnie rozmawia na osobności z jej ojcem, to Józef Piłsudski – ani ona o tem wówczas nie wiedziała i dopiero później rozpoznała z fotografii, zamieszczonej w jakimś czasopiśmie, że ich krótkotrwały Gość, to budowniczy Wolnej Polski”.

Po 1938 roku w domu Wałachów urządzono ponoć skromną izbę pamięci poświęconą Piłsudskiemu. Ale nie tylko oni odświeżali swe wspomnienia sprzed ćwierci wieku. „Opowiada o Nim, jak tędy spacerował i wójt gminy (Paweł) Mrózek i właściciel gospody, gdzie ozdrowiawszy zasiadł za stołem i obywatel Goryl, pokazujący pozostałą po legionistach łyżkę i zardzewiały bagnet – i nawet miejscowy legionista, Czernek, który tu w legiony się zaciągnął i na tych polach ćwiczył, by potem złożyć hojną ofiarę krwi i dziś żyć w trudzie wojennego inwalidy, obarczonego pięciorgiem dzieciak”.



Ale pewnie mówili i inni, niewymienieni w artykule, skoro jego autor zakończył go słowami: „Snują się te legionowe wspomnienia w bystrzyckim powietrzu, jak te dymy ognisk, rozpalanych na rżyskach. Trzymają się blisko ziemi – i jeszcze żadna z nich nie urosła legenda. Tworzą konkrety, które zapisaliśmy wedle ustnego podania. Sprawdzi je historyk i ustali w ramach epizodu ostatniej walki o wolną Polskę”.

Historycy jednak mało się jakoś zajmują tym epizodem, a i bardziej wryły się w świadomość bystrzyckie wizyty z pamiętnej jesieni 1938 roku prezydenta Ignacego Mościckiego (1867-1946), marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza (1886-1941) – który *nota bene* również stacjonował na przełomie 1914/15 u Wałachów – i ministra Józefa Becka (1894-1944). „Komandant” Piłsudski bawił tam jednak jeszcze przed czesko-polskimi konfliktami granicznymi (kto wtedy sądził, że do nich dojdzie!), więc może upamiętnienie go w jakiś skromny sposób w Bystrzycy nie doprowadziłoby do specjalnych animozji, a raczej wywołałoby poczucie dumy jej mieszkańców, niezależnie od narodowości, że jeden z późniejszych czołowych europejskich mężów stanów po drobnym wypadku samochodowym gościł przez cztery dni nad Głuchówką. (jot)



Głodni odchodzą w ciszy

Psychicznie odległy zestaw filiżanek do kawy na płaskorzeźbie. Leży na stole. Odpoczywa leniwie po tygodniach nieustającego wysiłku. Nie wiadomo co wybrać... *refreshing tea, caffè americana, espresso, classic cappuccino*. Kwadratura czterech równych kwadratów. Poprzewracało się w głowie od nadwyżki dostatków, past i majonezów wszelkich maści, kotlecików i potężnych kotletów wyjętych z gorącego tłuszczu. Zadowolili podniebienie. Dziś nie chodzi o głód, a raczej o jego brak, o nadmiar pożywienia, które nieustannie obnaża zbyt obwisłą skórę i wychodzące poza dopuszczalną normę boczek. Raz lewy, raz drugi. Miasto niczym gigantyczna patelnia, na której nieustannie ktoś smaży jajecznicę. Żar leje się z nieba, a ludzie mieszają się w sosie, w bigosie. Rumienia się z obu stron. Po zachodzie słońca tylko pośladki pozostają blade. Tam nigdy nie dochodzi słońce. Przepelniony żołądek odbywa kolejną podróż, pielgrzymkę nieustającej pracy. Odgłos zjadania siebie, odnajdywanie pierwotnych instynktów i kompletny brak współczucia. Nasylenie poprzez rękaw pełnej lodówki i resztek zasianych na śmietnikach, w przydrożnych rowach, w zlewach i w rurach inteligentnych zmywarek.

Nie ma równości w nasyceniu. Śmierć prostuje drogę. Obcina kupony od życia. Nasytzeni chlebem, głodni, zapamiętani w świętości poświęcenia. Co będzie jutro? *Za co jutro kupimy chleb?*

**JERZY HARASYMOWICZ
(1933-1999)**

Za co jutro kupimy chleb

*W letnim upale
serce rozsypuje się na dłoni miasta
Jak tu
pisać ludziom którzy chodzą z trudem
na bosych stopach nędzy*

*Mąka zjawia się jedynie w snach
i ludzie wstają biali z marzeń*

*Zwykle jechałem w góry
ptaki i zwierzęta
garnęły się do rąk
i do światła słowa*

*W tym roku wyjazd jest tak drogi
że musiałbym sprzedać
rękę do pisania*

*Z wartościowych przedmiotów
nie mam nic więcej
chyba że druga ręka
lecz ta nie ma talentu*

*Zwykle przywoziłem
kilka kartonów nieba
razem z górami
żyliśmy za to*

*Teraz został tylko księżyc
Na którym nie ma powietrza
tak jak w tym mieście*

*Nie napisałem nawet ptaka
nie mówiąc o jego śpiewie
za co jutro kupimy chleb*

*Ludzie czekają na cukier z nieba
kończy się lato*

Posiłek przez sen. Tam pełne są stoły i dostatek nad wyraz widoczny, namacalny, realny. Chwilo trwaj. Aż nasycimy ciała. Dla kogo te wiersze? Poezja nie mająca kompletnie znaczenia,

gdym ludzie ubrani są w nędzę. Harasymowicz kochał Bieszczady. Stąd widoczny wstręt do miasta. Zaznał biedę. Uwięziony wśród krakowskich ulic dusił się. *Brak powietrza*. Brak przestrzeni do życia. Paradoksalnie ludzie *czekają na cukier z nieba*. Biblijna manna nie nasyci. Jest potraktowana niczym fikcja literacka. *Kończy się lato*. Na ulicach miast bieda będzie bardziej widoczna.

*Widzicie
jaki mi los przypadł
do lasu chodzę
siwowloty w swetrze
biorę ze sobą tylko czapkę
– na wiersze*

Stary poeta. Mądry poeta. Siwy i w swetrze na spacerze. Pewnie miły dziadek, który bierze ze sobą *czapkę – na wiersze*. Jedyne majątek. To wszystko co ma,... może iść do lasu. Do ukochanego lasu.

Konik polny

*Mój Bóg to konik polny
do moich obowiązków
należy rozpiąć na ganku
powój
w którym lubi grać
zapewnić mu ciepły wieczór
i napisać trzy hymny
na jego cześć
pogodne i proste
i trzy prośby
o buty
kurtkę
płaszcz
których nie mam*

Bóg – ukryty w pancerzu konika polnego. Poeta nie jest pogodzony ze swoim losem. Prowadzi dyskurs z Bogiem. Wyczuwalny jest żal, lecz zawsze jest to „Bóg” zamiast zwyczajnego – „bóg”. Czy człowiek musi pisać hymny na cześć Boga, by mógł żyć bez nędzy? Prośby o buty, kurtkę, płaszcz, których nie mam. Wyznanie, prośba o wysłuchanie. Nie ma pojednania, lecz pogodzenie się z losem.

*Mieszkałem wysoko w dużym bloku
Łóżko w lesie
Każdej nocy śpię na polanie
zawsząd trwa jesień tapet
W snach zjawiają się lasy
Czarne graby ze świecącymi kagankami liści
Jesienne procesje światła
Wstaję spuszczałem nogi w głęboki śnieg
lub prosto w trawę
Myję twarz w chmurach
Jeszcze nie wiem gdzie mieszkam*

Mieszkałem, nie mieszkam. Jestem. Uciekam w snach poza galaktykę siebie. Bosą stopą zanurzam się w śniegu. Dotykam zieloności traw. Ten zapach świeżości i potęga chmur, w których *myję twarz* – niepokonana. Sięgam gwiazd przeznaczonych dla mnie na wyłączność. Gdzie mieszkam? Pośród dźwięków nieznanymi i szelestów kosmosu. Obce planety zapraszają mnie do siebie, jestem tutaj. Nie mieszkam, lecz jestem. W snach nawet wysokie bloki przeistaczają się w las bez sztucznej inteligencji ludzi, którzy już dawno porzucili własne człowieczeństwo na rzecz nasycenia siebie, jako jednostki zdolne do wszystkiego. Ludzie opanowali wszystkie znane światu rzemiosła... lecz nie nauczyli się karmić głodnych.

Marek Słowiaczek

WSPOMNIENIA



*Jest czas ciszy, jest czas bólu i smutku,
jest też czas wdzięcznych wspomnień.*

Dnia 4. 12. 2017 minie 20. rocznica śmierci naszego Kochanego Męża, Ojca, Brata, Wujka i Szwagra

śp. JERZEGO GRYGI
z Żukowa Dolnego

O chwilę wspomnień prosi rodzina.

GL-724



*Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.*

W dniu 3. 12. 2017 minie 5. rocznica, kiedy opuścił nas na zawsze Kochany Ojciec

śp. WŁADYSŁAW JASIOŁ
z Hawierzowa-Błędowic

zaś 11. 11. 2017 minęła 8. rocznica śmierci Kochanej Mamy

śp. MARII JASIOKOWEJ

O chwilę wspomnień prosi syn z rodziną.

GL-717



W naszych sercach i myślach jesteś stale...

Dnia 30. 11. obchodziłaby swe 70. urodziny nasza Droga

śp. MARIA KOCHOWA
z Trzyńca-Osówek

zaś 5. 1. 2018 roku przypomnimy sobie 9. rocznicę Jej śmierci.

O chwilę wspomnień proszą mąż i córki z rodzinami.

GL-719



*Kto znał, niechaj wspomni
kto kochał, nigdy nie zapomni...*

Jutro, 3 grudnia, minie pierwsza rocznica śmierci naszego Kochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp. mgr. JANA MUSIOŁA
z Trzyńca-Łyżbic

Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę wspomnień i cichą modlitwą proszą najbliżsi.

GL-723

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci byłej długoletniej chórzystki

śp. ANNY SABELI

Rodzinie i najbliższym składamy wyrazy szczerzego współczucia.
Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”.

GL-729

CO W TEATRZE

SCENA BAJKA – TRZYNIEC-LESZNA DOLNA:

Pójdźmy wszyscy do stajenki (2, godz. 15.30);
▲ **BŁĘDOWICE:** Pojźdme spolu do Betléma (3, godz. 16.00);

▲ **JABŁONKÓW:** Sněhová královna (4, godz. 15.30);

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Klub kawalerów (3, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum:

Paddington 2 (2-4, godz. 16.00); Madam (2, 3, godz. 17.30); Kwarteto (2, 3, godz. 19.00); Seven Sisters (2, 3, godz. 20.00); Māma z basy (4, godz. 17.30); 120 BPM (4, godz. 19.00); Suburbicon (4, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Paddington 2 (2, 3, godz. 15.15); Pełnia życia (2, 4, godz. 17.30); Kwarteto (3, godz. 17.30; 4, godz. 20.00); Seven Sisters (2, godz. 20.00; 3, godz. 19.30); **TRZY-**

NIEC – Kosmos: Paddington 2 (3, godz. 15.00); Seven Sisters (2, godz. 17.30); Milada (2, godz. 20.00); Suburbicon (4, godz. 17.30); Metallica Quebec Magnetic (4, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Uciekaj! (6, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Hurvínek a kouzelné muzeum (2, 3, godz. 15.30); Kwarteto (2, 3, godz. 17.30); Seven Sisters (2, 3, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Coco (2-4, godz. 14.30, 17.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1

SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – MK PZKO

zaprasza na „Spotkanie przy opłatku” 10. 12. o godz. 17.00. W programie

koncert świąteczny w wykonaniu Magdaleny Wani i chóru kameralnego „Musicae Amentes”. Świąteczny poczęstunek zapewniony.

CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO

zaprasza na kolejne spotkanie z Ladislavem Chroboczkim na temat „Cierlickie stulecie w fotografiach” (Těrlické století ve fotografiích) połączone z występem dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury. Odbędzie się ono 6. 12. o godz. 16.30 w Szkole Podstawowej. Domowe smakołyki, ciasteczka i sympatyczna atmosfera zapewnione.

CIERLICKO-GRODZISZCZ – MK PZKO

zaprasza na Wystawę Świąteczną w sobotę 9. 12. w godz. 14.00-18.00 do Domu Kultury. W programie występ dzieci z PSP w Cierlicku. Bufet domowy, sprzedaż dekoracji świątecznych.

CZ. CIESZYN – Grudniowe spotkanie

MUR-u odbędzie się w czwartek 7. 12. o godz. 17.00 w Domu PZKO przy ul. Bożka. Wykład na temat „Sic transit gloria mundi. Transformacje cieszyńskich pomników” wygłosi Irena French.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Klub Średniaka

zaprasza na projekcję filmu Izabeli Wałaskiej „Zaolzie – fenomen Z” 8. 12. od godz. 18.00 w Domu PZKO z udziałem autorki oraz niektórych występujących w filmie. Wstęp: wolne datki.

JABŁONKÓW – Sekcja Historii Regionu ZG PZKO

oraz PSP w Jabłonkowie zapraszają na wernisaż wystawy historycznej, poświęconej wizycie ówczesnego marszałka Senatu RP, Władysława Raczkiewicza, na Zaolziu w 1933 oraz na seminarium naukowe pt. „Władysław Raczkiewicz, polityk i mąż stanu” w sobotę 2. 12. od godz. 9.30 do Polskiej Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza.

▲ Zarząd MK PZKO

zaprasza 9. 12. o godz. 16.00 na Akademię Jubileuszową z okazji 70-lecia MK PZKO do Domu PZKO. Program: historia MK PZKO, uczniowie PSP im. H. Sienkiewicza, zespoły „Zaolzieczek” i „Zaolzi”, kapele „Lipka” i „Nowina”, Chór Męski „Gorol”, odznaczenia, wystawa, spotkanie towarzyskie i poczęstunek.

KNE – Zarząd Klubu Nauczycieli Emerytów

w RC zaprasza na Spotkanie Przedświąteczne w czwartek 14. 12. o godz. 10.00 do Ośrodka Kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie. Opłata 70 kc. W programie wezmą udział dzieci z przedszkola przy ul. Moskiewskiej w Cz. Cieszynie. Zobowiązujące zgłoszenia prosimy przesyłać do poniedziałku 11. 12. Janinie Procter, 723 158 041, e-mail: janinaprocter@seznam.cz.

KOŃSKA-PODLESIE – MK PZKO

zaprasza na Wigilijkę 7. 12. o godz. 16.00 do lokalu PZKO. W programie występ dzieci z przedszkola.

NAWSIE – PSP i Przedszkole

zapraszają na przedstawienie świąteczne „Świnyta za rogym, zabijaczka za progym” w piątek 8. 12. o godz. 16.00 do Domu PZKO.

NIEBORY – MK PZKO

zaprasza na przedstawienie pt. „Musimy se pumogać” w wykonaniu teatru MK PZKO Milików w niedzielę 3. 12. o godz. 16.00 do Domu PZKO im. Pawła Oszeldy. Bufet zapewniony.

PTTS „BŚ” – Zaprasza 5. 12. o godz.

16.00 na przedświąteczne Spotkanie z kolędą i nie tylko. Spotykamy się w salce Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie (wejście z ul. Komeńskiego). Mile widziane wypieki oraz drobne podarunki (około 50 kc), rozpoczynające się na literę „R”. Prosimy zgłaszać się u rejonowych do niedzieli 3. 12., wstęp 30 kc.

WĘDRYŃIA – MK PZKO

zaprasza na uroczystą akademię z okazji 70-lecia PZKO 2. 12. o godz. 16.00 w „Czytelnia”. Program w wykonaniu naszych zespołów, spotkanie towarzyskie oraz bufet zapewnione.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO

zaprasza na wystawę pt. „Choinka inaczej...” – pomysły, inspiracje, pokazy i możliwości zdobienia drzewka wigilijnego. Wystawa czynna w sobotę 2. 12. w godz. 9.00-19.00 w sali Ośrodka Kultury. Sprzedaż wyrobów ręcznych członkiń Klubu Kobiet, ciastek domowych i innych ciekawostek zapewnione.

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci

do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-641

PROFESJONALNE SPRZĄTA-

NIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz

usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-659

KONCERTY

CZ. CIESZYN – Zbór Śląskiego

Kościoła Ewangelickiego A.W. zaprasza 3. 12. o godz. 16.00 na Koncert Adwentowy do kościoła ewangelickiego Na Niwach. Zagra zespół skrzypcowy uczniów R. Wdórkowej ze szkoły muzycznej im. P. Kalety, a głównym gościem będzie Orkiestra Kameralna Silesian Art Collective pod batutą Mateusza Walacha. Wstępne: wolne datki.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO

zaprasza na Koncert Adwentowy 10. 12. o godz. 15.00 do kościoła ewangelickiego A.W. w Orłowej-Mieście. Wystąpią: chór mieszany „Zaolzie” z Orłowej-Lutyni oraz chór męski „Hejnał-Echo” z Karwiny.

Wydawca „Głos Ludu”

poszukuje kandydata na stanowisko:

DZIENNIKARZ – REDAKTOR

Oferujemy interesującą i ambitną pracę oraz możliwość rozwoju zawodowego w zespole gazety Polaków w Republice Czeskiej

Najważniejsze obowiązki:

- przygotowywanie artykułów i materiałów prasowych
- redakcja tekstów

Wymagania:

- wykształcenie wyższe
- dobra znajomość tematyki zaolziańskiej
- udokumentowana umiejętność opracowywania i redagowania tekstów
- wysoka kultura osobista, odpowiedzialność i umiejętność organizowania czasu pracy
- znajomość języka polskiego i czeskiego
- mile widziane doświadczenie zawodowe
- posiadanie prawa jazdy kat. B
- dodatkowym atutem będzie obsługa Adobe Photoshop/InDesign/Illustrator

Zainteresowanych prosimy o przysłanie do redakcji „Głos Ludu”

listu motywacyjnego wraz z CV do 30. 11. 2017

na adres: wolff@glosludu.cz

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

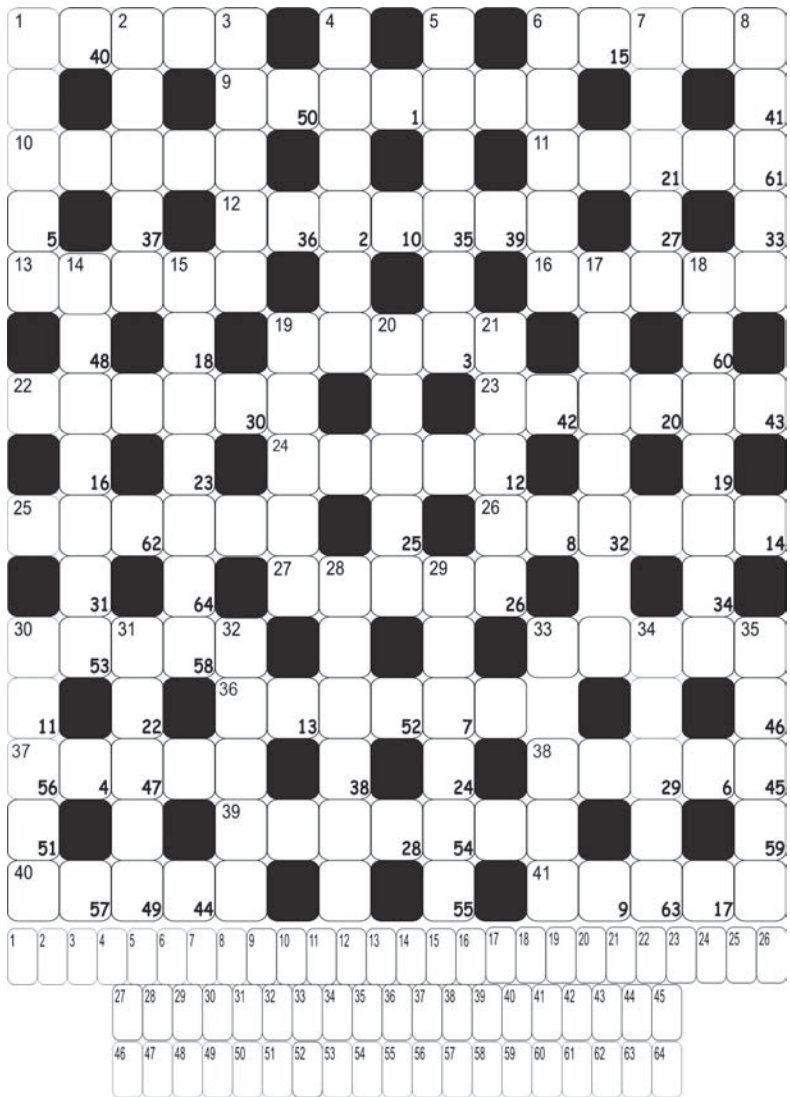
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. gra twarzą 6. z rodziny dusicieli 9. boczne skrzydło kamienicy 10. luksusowa dla Bonda 11. Ilion 12. Bond 13. sprawa dla Bonda 16. rękojeść „waltera” Bonda 19. wysportowane u Bonda 22. trzygłowy stróż Hadesu 23. Bond 24. Bond raczej nim nie jest 25. wdzianko dla partnerki Bonda 26. nienaganny u Bonda 27. ulepiony z gliny 30. śniegowy dom 33. włókno na garnitur Bonda 36. Bond 37. Bond 38. umiarkowane u Bonda 39. sondaż 40. „Myśliciele” wyrzeźbił 41. cichy głos.

PIONOWO: 1. sepia z ciepłych mórz 2. częste miejsce akcji Bonda 3. torbacznopodobny do pluszowego misia 4. czasem grają marsza 5. to, na czym jedzie karetka 6. do pisania na wodzie 7. skandynawski duszek 8. staroindyjska filozofia 14. stworzył Bonda 15. w Portugalii pisał 17. kamienne u Bonda podczas gry w pokera 18. Bond 19. Bond 20. duch powietrzny z komedii Szekspira 21. frakcja w partii 28. 007 dla Bonda 29. leży nad rzeką Exe 30. dawniej Smyrna 31. Bonda raczej nie ubezpieczy 32. częste miejsce akcji Bonda 33. zajęcie nie dla Bonda 34. ważne dla komunikacji Bonda 35. Bond.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Filmy z Bondem)

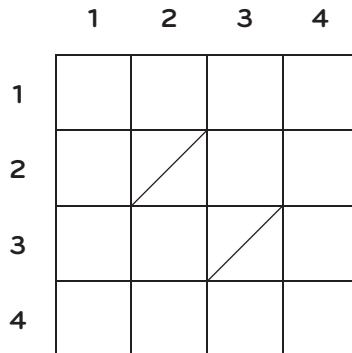
Opr. JO

**MINIKWADRATY MAGICZNE**

Poziomo i pionowo jednakowo:

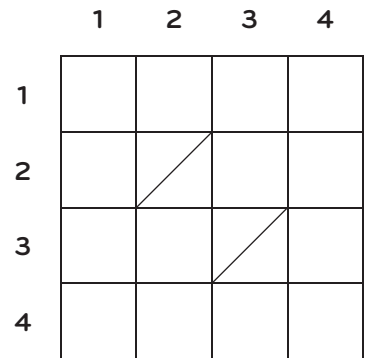
1. szkocki ród
2. inaczej wykaz, spis
3. Titus Pomponius Atticus, ekwita rzymski, znawca literatury i filozofii greckiej
4. skóra galanteryjna

Wyrazy trudne lub mniej znane: NAKO



1. krótka biała broń
2. dzielnica Gdańska ze słynnymi organami
3. zawodnik rugby
4. Fermina, bohaterka „Miłości w czasach zarazy” Márqueza

Wyrazy trudne lub mniej znane: DAZA



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 18 listopada:

Poziomo: 3. KALIF 8. ŚMIGŁO 9. REALIA 10. MAMRY 11. ODWAGA 12. CIASTO 13. NETTO 14. POJAZD 17. WŚLIZG 21. MODRZEW 24. HANOI 25. IBIZA 26. ODJEMNA 27. ŁASZT 28. TAŁTY 29. KWARTAŁ 33. ALKMAN 36. GOLARZ 39. INDIE 40. OTELLO 41. NAGANA 42. SZKOT 43. TARCIE 44. KONIEC 45. KOTKA **Pionowo:** 1. IMADŁO 2. ZGRAJA 3. KOMANDO 4. LIMITER 5. FRYCOWE 6. RAFAEL 7. MISTRZ 14. PCHEŁKA 15. JANOSIK 16. ZMIOTKA 18. ŚWIATŁO 19. IGIEŁKA 20. GŁADYSZ 22. DÓJKA 23. ZAMĘT 30. WNIOSEK 31. REDUKAT 32. AGENTKA 34. LITRAŻ 35. MOŁOCH 37. ŁAGUNA 38. RONDEL **Rozwiązanie dodatkowe:** NIE OD RAZU KRAKÓW ZBUDOWANO.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych: Minikwadrat 1: 1. BASK 2. ARETE 3. STENT 4. KETA; **Minikwadrat 2:** 1. KORA 2. ODLEW 3. REWIA 4. AWAR

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 14 grudnia o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 18 listopada otrzymuje **Wiesław Taraba z Gródka.**

ALE HECA

Spotykają się dwa kumple. Pierwszy mówi do drugiego:

- Możesz do mnie wpaść dzisiaj wieczór? Zapraszam cię na wieczorek.
- Piękne dzięki – drugi na to, ale dzisiaj niestety, boch już je na wieczór zaproszony. Czy mógłbyś przelożyć te wieczorki na jutro?
- Czemu ni, może być jutro. A kierey cie zaprosił na dzisiejszy wieczór?
- Twoja baba.

Facet znalazł w swoim piwie muchę.

Wyciągnął ją i położył na popielniczce. Zaraz przyszedł kelner, przeprosił gościa, zebrał piwo i przyniósł nowe.

- Za chwilę przychodzi facet od sąsiedniego stolika, nachylny się nad tym gościem i szepce mu do ucha:
- Wybacz, czym mógłbyś się pojechać tej muchy z popielniczki?

Gość do kelnera:

– Mów jeszcze jednemu prośbę.

– Jakom?

– Jak pan będzie przechodził na pyndz, niech pan powie swojemu następcy, że ja tu wciąż czekam na małe piwo...

– Tato – pyta swojego ojca mały Antoś – czy mógłbyś mi kupić nowy długopis?

– A co się stało z tym, co ci kupił parę tygodni temu?

– Ón je do niczego; robi strasznie moc błędów.

REKLAMA**Amerykańska firma**

szuka pracownika wsparcia technicznego. Wymagane języki: polski, czeski, angielski oraz znajomość IT, ewentualnie technologii druku.

Blizsze informacje:

Pavla Hynštová,
Tel. 0042 0517332331,
phynstova@xrite.com

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«
BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



Aktualizowany serwis
o Polakach na Zaolziu



Wypożycz
sprzęt
gastronomiczny

na każdą okazję

+48 730 537 077
www.cateringcieszyn.pl

OGRODZENIA
ZS
SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Świąteczna promocja



SOCZEWKI PROGRESYWNE
1+1 GRATIS

- 30%
NA SOCZEWKI
WYSOKOINDEKSOWE

NOWA KOLEKCJA

BOSS HORSEFEATHERS GUESS TOMMY HILFIFER GANT

BADANIE
WZROKU

Promocja do 31. 1. 2018

ZAPRASZAMY!

EUROOPTIK

1 maja 548, Trzyniec (naprzeciwko byłej Policji RC), tel. +420 730 518 960
1 maja 206, Trzyniec, tel. +420 731 309 070
www.eurooptik.eu